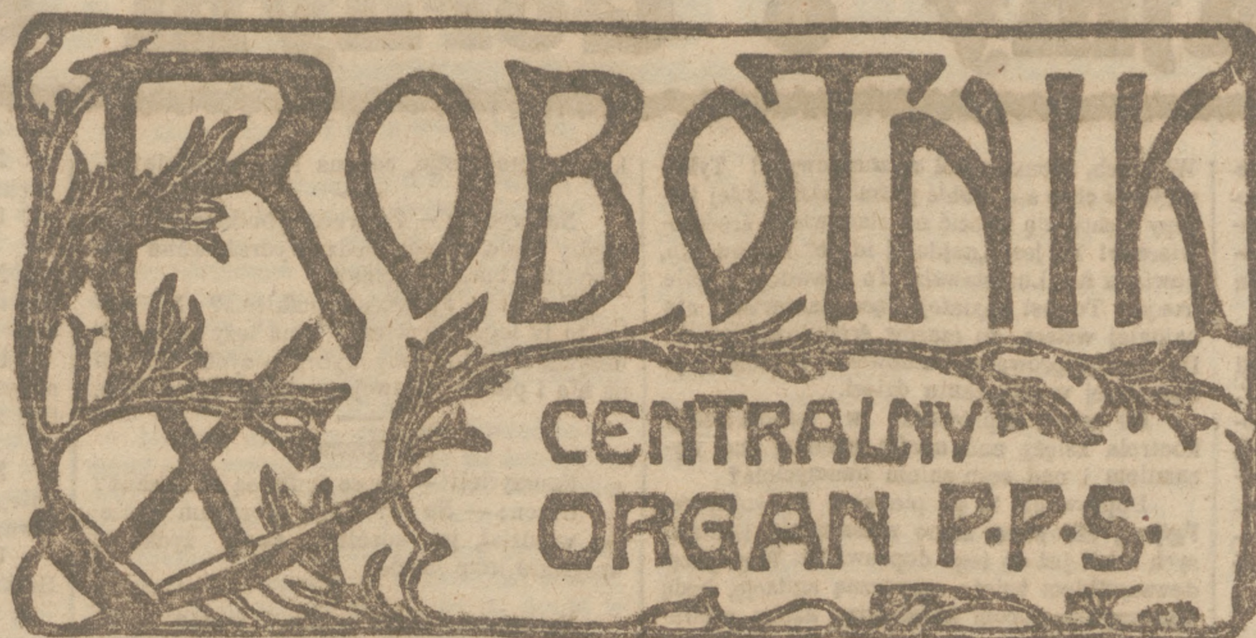
Nr. 67 (1209). Warszawa, Niedziela 13 Marca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranica „ „ 180.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 36
Nekrologi „ 20
zwyczajne „ 15
drobne za jeden wyraz „ 6
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

W Niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 11 rano w sali „Kino Palace“ przy ul. Chmielnej Nr. 9, tow. Daszyński wygłosi odczyt p. t. „W pięćdziesiątą rocznicę Komuny Paryskiej“. Bilety nabywać można przy wejściu od 9 i pół rano.

W obronie demokracji i szkoły niezależnej.

Mowa tow. posła K. Czapińskiego w debacie konstytucyjnej w Sejmie.

Wysoki Sejmie! We wczorajszem swojem przemówieniu kol. Niedziałkowski w sposób zupełnie wyczerpujący i doskonały przedstawił nasz punkt widzenia na tekst konstytucji, przedłożony nam przez Komisję. Pragnąłbym wobec tego ograniczyć się tylko do streszczenia naszych poglądów na drugą część konstytucji, mianowicie na tę, która zawiera artykuły niezmiernej wagi w sprawie kościoła i szkolnictwa.

Poseł ks. Lutosławski mylił się, kiedy próbował wczoraj lapidarnie scharakteryzować przedłożony nam tekst konstytucji, jako połączenie zasad: „praworządności i wolności“. Należałoby raczej powiedzieć, że projekt konstytucji wprowadza nie „rządy prawa“, ale rządy kleru w Polsce, nie „wolność“, lecz niewolę duchową w szkole i w społeczeństwie! (Słusznie! na lewicy).

WALKA DWÓCH KONCEPCJI.

W konstytucji jakgdyby dwa poglądy na świat, dwie koncepcję państwowe walczyły z sobą. Jakkolwiek niektóre pierwiastki demokratyczne pozostały w tekście konstytucji, ale obok nich spotykamy cały szereg artykułów, mających swoje źródło w starej, średniowiecznej koncepcji państwa.

Ten projekt konstytucji już w swojej pierwszej części nie odpowiada dwóm zasadniczym postulatom: nie odpowiada ani bieżącej chwili dziejowej, ani podstawowemu stanowisku demokratycznemu. Albowiem projekt konstytucji wprowadza Senat, wprowadza wybory Prezydenta, w których bierze udział senat, natomiast odrzuca referendum, najnowszą zdobycz demokracji.

KONSTYTUCJA A EPOKA PRZEJŚCIOWA.

Projekt konstytucji stoi jako abstrakcja, jako coś obcego wobec chwili, jaką przeżywamy Reprezentanci właśnie reakcyjnej teorji prawa i filozofji, jak Józef de Maistre, jak Bonald, wielokrotnie twierdzili, że konstytucja każda winna być związana z epoką, winna wyrastać z warunków rozwoju. Jakkolwiek przeżywamy epokę przełomową, dobę przejściową do nowej formy społecznej, nie znalazło to wyrazu w projekcie większości. Tak została usunięta Izba Pracy, została usunięta, proponowana przez nas formuła własności i w ten sposób ta konstytucja nie jest wyrazem doby, którą przeżywamy.

Ks. Lutosławski nazwał Izbę Pracy „drogą do Eldorada Sowieckiego“. Tymczasem odwrotnie, ta Izba Pracy stwarza legalną drogę do nowego ustroju, stwarza warunki demokratycznego przejścia do nowej formy bytu ludzkiego, a więc jest przeciwstawieniem do metod sowieckich.

RZĄDY MNIEJSZOŚCI.

Jeżeli specjalnie pozwolę sobie jeszcze na chwilę zatrzymać się przy kwestji Senatu, to zwrócę uwagę, że Senat taki, jaki jest pomyślany przez prawicę, jest niczem innem, jak rządami mniejszości w państwie, albowiem skoro wymaga się kwalifikowanej większości w Sejmie dla odrzucenia uchwał Senatu, to tem samem decyduje mniejszość.

IMPORT Z PRUS.

I skąd wzięta została ta idea kwalifikowanej większości? Gdy rozpatrzymy wszystkie konstytucje, to znajdujemy ukwalifikowaną większość (⅔) w Prusiech.

Gdy reprezentanci lewicy proponowali poprawki w komisji, czy na plenum i powoływali się na instytucje demokr. w Niemczech, wówczas reprezentanci prawicy z przekąsem mówili: jakto? lewica chce importować z Prus i Niemiec nowinki do Polski! Okazało się, że nasi prawicowi germanofile w tym wypadku ani na chwilę nie wahali się przeszczepić tego pruskiego kwiatu na glebę polską. Logika prawicy jest dziwna. Nie wolno powoływać się na demokratyczne instytucje niemieckie, ale wolno brać każdy paragraf pruski, jeżeli odpowiada dążeniom prawicy sejmowej. Zresztą już wskazałem niegdyś, że to powoływanie się na Prusy jest niewłaściwe, bo i tam nawet ukwalifikowana większość jest ograniczona przez referendum ludowe, czego u nas prawica nie wprowadza, pogarszając ten punkt pruski!

GMATWANINA SENACKA.

Analizując owe punkty senackie z punktu widzenia formalnego, zwrócimy uwagę, że sformułowania są tak pogmatwane i tak sprzeczne, że nie wytrzymują krytyki życia. Przytoczę dwa przykłady.

Gdy się mówi w art. 36-ym, że „z każdą kadencją wygasają mandaty połowy członków Senatu“, mianowicie pierwszy raz przez losowanie, a później przez głosowanie, to najprostsza analiza wykazuje natychmiast, że technicznie jest to nie do przeprowadzenia, albowiem, jeśli przypuśćmy, np. w danym okręgu senackim (a więc w województwie) wygaśnie przez losowanie jeden mandat na 3 mandaty, to w jaki sposób można będzie przy wyborach proporcjonalnych ten mandat zastąpić? Jeśli z tej samej listy będą wybory przeprowadzone, to dlaczego miałby ów mandat wygasnąć, a jeśli z innej jakiejś listy, to dlaczego właśnie z tej, a nie innej?; jeśli wreszcie przeprowadzi się ogólne wybory dla połowy senatorów, to jest to sprzecznością samą w sobie. Czyli że technicznie owa część art. 36 wprowadzająca połowiczne wygasanie mandatu, nie da się przeprowadzić.

Pozatem widzimy tutaj logiczną sprzeczność pomiędzy art. 26 i 36. W 26 art. powiada się: „równocześnie z rozwiązaniem Sejmu rozwiązuje się Senat“, to znaczy, gdy rozwiązuje się Sejm, to automatycznie rozwiązuje się i cały senat. Zaś w art. 36 powiada się, że wygasają mandaty połowy tylko członków.

I w tym wypadku i w wypadku drugim i w całym szeregu innych wypadków mamy zasadnicze logiczne sprzeczności, wskazujące, że nasi senatorzy komisyjni wykonali swoją robotę niechlujnie.

„DAR“ TEODOROWICZA.

Co do składu Senatu miło nam było usłyszeć tutaj deklarację ks. Teodorowicza, że Episkopat zrzeka się kurji biskupiej. Ale należy ten dar „wspaniałomyślny“ ocenić tak, jak on w rzeczywistości się przedstawia. Otóż jeżeli zważymy, że są właściwie wszelkie szanse, jak powiada ks. arcybiskup, zwłaszcza ze względu na wielkie okręgi wyborcze, ze względu na cenzusy, iż uda się przeprowadzić do Senatu znaczną część duchowieństwa — to nie jest to zgoła żadnem wyrzeczeniem się. „Dar“ ten ma zbyt widoczny charakter reklamy, zwłaszcza, że kler obawiał się, iż Sejm może w ostatniej chwili odrzucić kurję biskupią.

SENAT A KWESTJA NARODOWOŚCIOWA.

W Komisji mówiono o Senacie jako o „ostoi narodowości polskiej“. A tymczasem wskażę na to co już niegdyś wskazywałem, że właśnie kwalifikowana większość daje dysproporcjonalną siłę w Sejmie przedstawicielom innych narodowości. Będzie odbywała się licytacja in plus (kto da więcej) pomiędzy prawicą, a lewicą Sejmu przyszłego, aby mieć poparcie tej lub innej grupy narodowości owej dla kwalifikowanej większości.

ŚWIECKA KONCEPCJA PAŃSTWA.

Przechodzę do drugiej części konstytucji. Nasza koncepcja państwowa wychodzi z tego założenia, że Państwo, jak powiada jeden z najznakomitszych prawników spółczesnych, Jellinek, jest to korporacyjny związek ludności na danem terytorjum. Znamieniem tej korporacji jest jej suwerenność i jedność władzy. Naród, tworząc dane Państwo, jest jedynem źródłem wszelkiej władzy, wszelkiego prawa, tworzącego się na danem terytorjum. To jest koncepcja nowoczesna.

KONCEPCJA KOŚCIELNA.

Z innego założenia wychodzi w swojej koncepcji państwa kościół. Ponieważ św. Augustyn do dzisiejszego dnia decyduje w koncepcjach kościelnych, więc wskażemy, że św. Augustyn zapatruje się na państwo „civitas terrena“, jako na coś ułomnego, co jest usprawiedliwione w swojem istnieniu o tyle, o ile pod zwierzchnictwem kościoła prowadzi nas do państwa bożego, „civitas Dei“. Z tego założenia wynika, że kościół stoi ponad państwem. Później teoretycy kościelni wypowiedzieli się, że Pan Bóg dał dwa miecze ludzkości: władzę świecką i duchowną, a obydwa te miecze są doręczone papieżowi. Tomasz z Akwinu powiedział, że „dla szczęścia“ ludzkiego stworzona jest władza świecka, ale szczęście to jest na ziemi niezmiernie niedoskonałe, a całe szczęście będzie dopiero w niebie, do którego prowadzi jedynie kościół.

KLERYKALIZM A PAŃSTWO ŚWIECKIE.

Znakomity prawnik Jellinek powiada, że: w klerykalno - rzymskiej koncepcji z natury rzeczy tkwi to, że owa koncepcja klerykalna odrzuca samodzielne istnienie państwa i prowadzi do zniszczenia państwa, jako samodzielnej całości. Teraz rozumiemy, jakie dwa pierwiastki wiodą z sobą bój na terenie naszej polskiej konstytucji, a raczej jej projektu. Jeśli papież Innocenty dowodził, że państwo świeckie wobec kościoła jest tylko „księżycem wobec słońca“; jeśli Pius IX w encyklice „quanta cura“ dowodzi, że przedewszystkiem poto istnieje władza świecka „aby niosła pomoc kościołowi“; jeśli papiestwo z niechęcią zawsze i wszędzie witało wszelką wolność polityczną, wolność sumienia, wszelki liberalizm; jeśli np. Grzegorz XVI w encyklice swojej z niechęcią w roku 1832 powitał konstytucję belgijską, ze zgrozą mówiąc o zasadzie wolności sumienia, która jest tam zawarta — to wszystkie te fakty i cały szereg im podobnych są dalszym ciągiem tych zasad o stosunku do państwa świeckiego, o których mówiliśmy. To samo powtórzył później Leon XIII w roku 85 w encyklice „Immortale Dei“, powiadając, że kościół jest społecznością wyższą, bo to jest społeczność nadprzyrodzona, doskonała, posiadająca cele najwyższe, a więc i władzę najwyższą.

I dlatego zawsze i wszędzie kościół walczył i walczy o swoją przewagę w stosunku do państwa świeckiego. I dlatego tenże Leon XIII z takiem oburzeniem mówił o zasadzie oddzielenia kościoła od państwa, że to jest „powrotem do pogaństwa“; kiedy papieski „Syllabus“ wymienia cały szereg herezji, to powiada, że jedną z największych herezji jest przypuszczenie, że władza świecka stoi ponad kościelną.

Te dwie koncepcje prowadzą walkę w naszej konstytucji i widzimy obok artykułów, zgodnych z duchem nowoczesnym, cały szereg artykułów, które mają swój początek w owej kościelnej, klerykalnej koncepcji. I dlatego widzimy, że wisi jak groźba dla państwa naszego ta chęć kościoła uzyskania przewagi i podporządkowania swoim odrębnym interesom państwa polskiego.

Jeśli weźmiemy nie polski przykład ale francuski, to jeden z najwybitniejszych teologów nowoczesnych francuskich Alfred Loisy, dawniej prawowierny ksiądz katolicki, w broszurze swojej p. t. „La paix des nations“ opowiada, co się działo w czasie wojny światowej; powiada mianowicie, że papiestwo nie potrafiło podnieść głosu w obronie pokoju, jakkolwiek nazywa siebie „namiestnikiem na ziemi Boga Pokoju“. To papiestwo solidaryzowało się podczas wojny z interesami państw centralnych, z Niemcami i Austrją. Dlatego, że tak wypadało po myśli interesów owej samodzielnej polityki papieskiej.

Z trzech względów uważam, że musi być usunięta przewaga kościoła w sprawach naszego narodu — a to ze względów naukowych i oświaty, dlatego że kościół był i jest tamą wolnej myśli, dalej ze względów socjalnych, bo kościół solidaryzuje się z klasami posiadającemi, po trzecie ze względów polityki międzynarodowej, dlatego że kościół rzymski rządzi się swoją, rzymską polityką.

KLERYKALNE PIERWIASTKI W NASZEJ KONSTYTUCJI.

Do art. 42 chadecy Sejmowi zgłaszają poprawkę, ażeby Prezydent był „katolikiem“. Stwarzają w ten sposób w Polsce obywateli I-ej i II-ej klasy. Tak, że już z góry każdy ewangelik, choćby był Polakiem najlepszym, musi wiedzieć, że nie wszystkie urzędy staną się

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

dlań dostępne; tylko częściowo jest on obywatelem Polski, częściowo jest godzien reprezentować naród polski. Ale istnieją funkcje, stanowiska, na których on, ewangelik, jest widocznie szkodliwym z punktu widzenia Sejmu polskiego!

Wywołało to ogromny i słuszny protest ewangelików. Kolega Dubanowicz w Komisji konstytucyjnej nazwał ten protest „tumultem“, zapominając, że to jest słowo klasyczne dla określenia właśnie tych „tumultów“ zbrojnych za czasów Zygmunta III, kiedy to przetrząsano zbory ewangelickie, kiedy miasta całe niszczono, kiedy bezczeszczono groby i wykopywano ewangelików, bo takie były hasła ówczesnych potentatów — Jezuitów.

„NACZELNE“ STANOWISKO KOSCIOŁA.

Dalej mamy artykuł 114, ustanawiający „naczelne“ stanowisko kościoła katolickiego w Państwie Polskiem. Komisja nie była nawet łaskawą uwzględnić poprawki posła Buzka, że katolicyzm ma naczelne stanowisko „wśród równouprawnionych religji“. Niema więc być równouprawnienia pod względem religijnym!

Następnie wprowadza się w tymże samym artykule zasadę konkordatu. Ta zasada oznacza, że Państwo Polskie suwerennem nie jest, że mu nie wolno, na mocy własnej władzy i kompetencji regulować swoich stosunków do katolickiego wyznania, katolickiej hierarchji. Nie! Musi tu Państwo uklęknąć przed Rzymem i bez zgody owej instytucji rzymskiej nie śmie swego stosunku uregulować!

To jest owo uprzywilejowanie stanowiska katolickiego, bo w stosunku do ewangelików (115 i 116 par.) i innych wyznań wolno Państwu precyzować swoje stanowisko, wolno decydować tak jak chce, żeby ustrój kościelny owego wyznania wyglądał.

PRZYMUS W SZKOLE.

Weźmy artykuły szkolne. Art. 120 ustanawia przymus religijny. Niema tolerancji wobec poglądów religijnych rodziców. Niema tutaj uznania wolności sumienia, o której mówił ks. Lutosławski, że rodzice niech rozstrzygają, jak chcą wychować swoje dzieci. Tutaj nie rodzice rozstrzygają, tylko kościół.

W tym art. wprowadzono dualizm do administracji szkolnej i powiada się, że religję mogą wykładać świeccy nauczyciele, ale pod nadzorem i kontrolą kleru. I w ten sposób to nauczycielstwo znajduje się pod podwójnem ciśnieniem władzy świeckiej i władzy kościelnej. Nienaruszalny autorytet narodu i państwa jest usunięty — wprowadzono czynnik drugi, zasadniczo inny, w myśl koncepcji kościoła!

SZKOŁA WYZNANIOWA.

Wreszcie weźmy art. — bez przesady powiadam, najstraszliwszy, niebywały — art. 121 o szkołach wyznaniowych.

Przedewszystkiem istnieje wielkie nieporozumienie — przypuszcza się, że gdy się walczy przeciwko szkołom wyznaniowym, to się walczy przeciwko religji. Zapomina się o tem, że nigdzie, w żadnym kraju katolickim niema dziś szkół wyznaniowych. Nie mówię już o Francji, ale i w innych krajach: w Belgji, we Włoszech, niema szkół wyznaniowych! Tylko z Polski chce się zrobić pośmiewisko dalej Europy i chce się wrócić na stanowisko średniowieczne! To jest „najdalej idące“ stanowisko, powiada ks. Lutosławski. To prawdopodobnie ironja. To jest najdalej idące stanowisko, ale najdalej wstecz, do czasów średniowiecznych! Do tego doprowadzi stanowisko jedności wyznaniowej w nauczaniu dzieci.

Do czego doprowadzi w konsekwencji kontrola księży nad nauką szkolną, nad wyznaniem i nad sumieniem nauczyciela?

Doprowadzi to po pierwsze do wojny religijnej, albowiem samo rozsadzanie istniejących szkół już do tego doprowadzi. Więc przedewszystkiem księża rozpoczną agitację, będą tłomaczyć rodzicom katolickim, ażeby wzbraniali się, żeby nie dopuszczali, by ich dzieci siedziały np. obok dzieci ewangelików, bo to są „heretycy“! Wszakże w swoich napaściach na szkołę w Klarysewie, na szkołę Reja w „Dwugroszówce“ ks. p. Lutosławski właśnie dowodził rodzicom katolickim, żeby nie śmieli posyłać do szkoły Reja dzieci, chociaż religja jest tam obowiązkowa, księża wykładają religię — ale dyrekcja jest, (broń Boże—nie żydowska), jest — protestancka! To wystarcza, żeby dzieci katolickie nie mogły siedzieć obok dzieci protestanckich! To jest zasada p. Lutosławskiego, to ma być zasada konstytucji polskiej!

(Dok. nast.).

Mały feljeton.

PRÓBKI LEKCJI PODŁUG „METODY WYZNANIOWEJ“ POSŁA CZERNIEWSKIEGO W WYZNANIOWEJ SZKOLE ŻYDOWSKIEJ.

Przyroda.

Nauczyciel: — Poco księżyc wisi na niebie?

Uczeń: — Poco księżyc ma wisieć na niebie, kiedy on siedzi na niebie?

Nauczyciel: — Nu, Srul, to po co on siedzi na niebie?

Uczeń: — Jehowa posadził księżyca na niebo jako macę dla aniołów, coby ony nie musiały spożywać trefne świństwo.

—

Nauczyciel: — Poco morze potrzebuje opłukiwać cały świat ze wszystkich stron?

Uczeń: — Morze potrzebuje opłukiwać całą ziemię, aby ona była koszerna.

—

Nauczyciel: — Co robi fejgele (ptaszek), kiedy on rozdziawia pisk?

Uczeń: — Co on robi? On śpiewa majufes.

—

Nauczyciel:—Ta wues (dlaczego) a klaczkies (kobyłka) ona musi mieć cztery kopytki?

Uczeń: — A dlaczegoby ona potrzebowała mieć pięć kopytki?

—

Nauczyciel: — Dlaczego świnia jest trefna?

Uczeń: — A po co ona miałaby nie być trefna? Dlaczegoby żydki miały spożywać takie brudne bestje, co ona leży w błocie?

—

Nauczyciel: — Fa wues cybulkies jest taki mądry owoc, co ona siedzi wydrukowana we wszystkie buchy szkolne?

Uczeń: — Fa wues cybulkies...? Nu, rebbe, to ty tego nie wiesz? Ona leży po to we wszystkie buchy, coby wybrane żydki patrzyli na nią i płakali za swoje utracone Jerozolime.

—

Hygiena.

Nauczyciel: — Na co żydki są obrzezane?

Uczeń: — Na co? Coby Abraham w niebie wiedział, jak odróżnić swoje żydki od wszystkie inne ludzie.

—

Nauczyciel: — Na co pływa woda?

Uczeń: — Woda potrzebuje pływać, żeby pobożny żydek przed jedzeniem zmoczył swoje ręki, ale coby one nie potrzebowały być umyte.

—

Geografja, historja, etyka i t. d.

Nauczyciel: — Dlaczego żydki to oni uciekają z Rosji do Polski, gdzie są najogromniejsze pogromy?

Uczeń: — Bo Polska to ona jest bliżej Jerozolimy.

—

Nauczyciel: — Które jest miasto, co ono jest największe na świecie i najpiękniejsze na świecie?

Uczeń: — Jerozolima, bo ona jest taka piękna, że wszystkie sjoniści płaczą za nią, bo oni wiedzą, co tam niema na co jechać.

—

Nauczyciel: —Który ocean jest największy ocean?

Uczeń: — Morze Czerwone.

—

Nauczyciel: — Jaki mąż Izraela jest największe kepełe?

Uczeń: — Rebbe Perlmutter i Priłuckij.

—

Nauczyciel: — Jojne, ty mi powiedz, czy jest taki goj, coby on miał kepełe jak Priłuckij?

Uczeń: — Rebbe Teodorowicz, poseł Czerniewski i rebbe Lutosławski, bo oni nam ratują nasze chedery.

—

Nauczyciel: — Które żydki są najpaskudniejsze antysemitniki, coby na nich spadł a szwaro-jur?!

Uczeń: — Brün, Orensztajne, Weinfeld, Gall, Muttermilch.

—

Rachunki.

Zadanie I. Ile lat upłynęło od wyjścia Izraela z Jerozolimy? Ile szabasów minęło od tego czasu? Ile kuglów zjadła jedna rodzina żydowska przez te wszystkie szabasy?

Zadanie II. Wielki cadyk von Krukiew miał na swojej brodzie 17 tysięcy i pół włosa. Jeżeli wszystkich włosów wielkich cadyków od wyjścia z Jerozolimy było 47.893.777,444 i pół — ilu wielkich cadyków posiadał naród wybrany?

Zadanie III. Koza, którą Noe uratował na swojej arce, wykarmiła 14 koźląt, a te czternaście koźląt miało 140 koźląt, a te 140 koźląt napłodziło 1444 koźląt, a te 1444 koźląt porodziło 14444 kóz. W czasie przejścia przez Morze Czerwone zginęła połowa kóz. Przy wyjściu z Jerozolimy liczono kóz tyle, ile ich było za czasów Salomona. Z tych zabiło połowę, bo były trefne. Ile miar mleka koziego wypił Izrael od czasów Noego?

Zysław.

Kler w walce o dobra doczesne.

„Nie sieją, nie orzą“, lecz plony chcą zbierać.

Ci, którzy zawsze zwalczają żądania robotników, dla siebie żądają ogromnych pensji.

Wczoraj, pod przewodnictwem posła Głąbińskiego i w obecności ministra oświaty, p. Rataja, oraz przedstawicieli ministerjum skarbu, odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej.

Na posiedzeniu tem ks. Lutosławski przedłożył projekt ustawy przezeń opracowanej o „uzupełnieniu drożyźnianem uposażenia duchowieństwa katolickiego i instytucji kościelnych“.

Projekt ten w artykule pierwszym brzmi dosłownie, jak następuje:

Do czasu ustalenia stosunku Kościoła rzymsko - katolickiego do Państwa i rozrachunku między niemi w drodze układu ze stolicą Apostolską, wszystkie wypłaty, dokonywane z jakiegokolwiek dotychczasowego tytułu prawnego na utrzymanie duchowieństwa katolickiego i instytucji kościelnych z funduszów bądź państwowych, bądź przez Państwo administrowanych lub subwencjonowanych, ulegają z mocy ustawy niniejszej z tych samych funduszów uzupełnieniu drożyźnianemu w rozmiarach odpowiadających wzrostowi drożyzny.

Przerachowanie, ustalone w przepisach wykonawczych, będzie obliczone od 1 lipca 1920 r. za ubiegłe 9 miesięcy, będzie płatne w dniu 1 kwietnia 1921 r., następnie zaś w ratach kwartalnych z dołu.

Wypłata powyższych uzupełnień, obliczonych oddzielnie dla każdej djecezji, będzie dokonywana ryczałtem djecezjalnym na ręce odpowiedniego ordynarjatu biskupiego.

W związku z projektem ustawy ks. Lutosławski przedłożył rezolucję, domagającą się aby Rząd jaknajrychlej wniósł do Sejmu projekt ustawy, znoszącej wszystkie rozporządzenia rządów zaborczych, ograniczające wolność Kościoła i duchowieństwa katolickiego.

Nad projektem ustawy wywiązała się ożywiona...

Konieczność uzdrowienia sądownictwa.

I.

Zniesienie dożywotności sędziów.

Jedną z najistotniejszych przyczyn tego chronicznego skandalu, znamionującego wyrokowanie sądów naszych w sprawach politycznych i społecznych, jest okoliczność, że sądy te zostały utworzone w okresie przed wielkiemi przewrotami r. 1918, — w czasie okupacji, w dusznej atmosferze politycznej i społecznej Rady Regencyjnej. Zmiana składu osobistego sądownictwa staje się jedną z nieodzowniejszych konieczności na drodze ku uzdrowieniu naszych stosunków, urągających najelementarniejszym nawet pojęciom o praworządności. Projekt ustawy w przedmiocie zawieszenia nieprzenaszalności sędziów w okresie organizacyjnym, złożony sejmowi przez min. sprawiedliwości w dn. 20 stycznia roku 1921 (Druk Sejmu Ustawodawczego Nr. 2392) w znacznym stopniu zadanie to ułatwia. Po poczynieniu pewnych zmian projekt ten powinien być wyzyskany przez lewicę w całej rozciągłości w celu dokonania nieodzownych zmian w składzie osobistym sądów [1]).

Projekt ten jest jednak środkiem wyjątkowym, aczkolwiek zupełnie usprawiedliwionym przez okoliczności nadzwyczajne, w jakich sądownictwo polskie powstawało. Natomiast konstytucja musi stworzyć normalne instytucje, które umożliwiałyby prawidłowe odnawianie składu osobistego sądów, — zawsze, gdy okaże się, że zmiana taka staje się istotnie niezbędna. W Szwajcarji zaradzono temu w sposób bardzo celowy, ograniczając ustawowo trwanie urzędu sędziowskiego tylko do lat sześciu. Żaden z sądów szwajcarskich, nie wyłączając nawet najwyższego trybunału związkowego, nie jest obsadzony przez sędziów dożywotnich, — naodwrót, termin sześcioletniego trwania urzędu sędziowskiego jest powszechnie obowiązujący. (Ustawa organizacyjna sądu związkowego art. 4, dla niższych instancji np. urzędnika, ustawa o sądownictwie § 12, 19, 30, 60). Rzecz oczywista, że obiór ponowny jest dopuszczalny.

Za zniesieniem dożywotności sądów przemawia, w sposób bezwzględnie przekonywający, wspomniana potrzeba dokonywania zmian w składzie osobowym sądów, odpowiednio do zmieniających się okoliczności i ducha czasu. Potrzeba instytucji, czyniącej zadość temu wymaganiu, staje się dziesięćkroć brdziej paląca w czasach obecnych i najbliższych, kiedy to dokonywać się będzie budowanie nowego życia na ruinach dawnych porządków, którym wojna wszechświatowa zadała cios tak potężny, — niestety, tymczasowo jednak jeszcze nie śmiertelny ostatecznie.

Zdaję sobie całkowicie sprawę z tego, że projekt zniesienia dożywotności sędziów wywoła odruch bardzo silnego niezadowolenia, i to nawet w sferach lewicowych. Odruch ten jest jednak tylko odruchem, a jako taki nie może być argumentem i nie potrafi ostać się wobec krytyki, dla której instytucje przekazane przez tradycję nie stają się jeszcze nietykalne ze względu na swą tradycjonalność. Okoliczność, że tradycja ta ma również swe źródło w odruchach sympatji lewicy, w niczem szans jej nie poprawia, — szczególnie zaś w okresie przewartościowywania wszystkich wartości.

Dla polityka myślącego o instytucjach politycznych w sposób naukowy, dożywotność sędziów jest zdobyczą względną, — nie zaś bezwzględną, absolutną; zdobycz ta nie ma w sobie nic z dogmatu. Dożywotność sędziów była wielkim krokiem naprzód w pewnym określonym momencie historycznym, w okresie reakcji, przeciwko arbitralności absolutnych monarchów, pozbawiała ich bowiem możności samowolnego usuwania sędziów zbyt mało uległych aktualnym widokom politycznym, czy też każdorazowym kombinacjom kamaryli. I na tem właśnie wyeliminowaniu samowoli rządu polega owa konkretna prawda: w pewnych konkretnych warunkach historycznych, mianowicie w warunkach reakcji przeciwko samowoli absolutyzmu, dożywotność sędziów jest konkretną zdobyczą. Naczelna prawda historjozofji marxowskiej orzeka, jak wiadomo, że istnieją tylko prawdy konkretne, że niema, natomiast, prawd abstrakcyjnych. Taką tezą abstrakcyjną jest, między innemi właśnie teza, domagająca się dożywotności sędziów, in abstracto,—niezależnie od konkretnych warunków miejsca i czasu, — zawsze i wszędzie. I ta to właśnie abstrakcyjności tej tezy dyskwalifikuje ją bezwzględnie.

Dla nikogo, kto baczniej przygląda się życiu politycznemu nie jest tajemnicą, że niema ani jednej instytucji politycznej, która byłaby bezwzględnie dobra i postępowa sama przez się, in abstracto. Nie jest nią bynajmniej np. zasada decentralizacji, gdyż w dawnych Niemczech i dawnej Austrji właśnie socjaliści byli centralistami. Dążyli oni do możliwego zwiększenia kompetencji sejmów centralnych kosztem kompetencji sejmów krajowych, albowiem, zarówno w dawnych Niemczech, jak i w dawnej Austrji, w tej ostatniej szczególnie po reformie wyborczej z r. 1907, parlamenty centralne były znacznie mniej wsteczne, niż sejmy krajowe. Parlamenty centralne wychodziły bowiem z wyborów czteroprzymiotnikowych, gdy wybory do sejmów krajowych bywały zazwyczaj wysoko-cenzusowe i dotkliwie nierówne. Natomiast decentralistyczne i federalistyczne było, z tych samych względów, wstecznictwo i junkierstwo obu tych państw. Nie inaczej dzieje się i u nas, gdzie za „najdalej idącą decentralizacją“ oświadcza się wszelakie endeckie kołtuństwo, w celu salwowania swej wszechwładzy w byłym zaborze pruskim. Zadanie „ najdalej idącej decentralizacji“ i zwalczanie unifikacji nie przeszkadza jednak naszemu endectwu w domaganiu się unifikacji wówczas, gdy idzie o Galicję i tak zw. kresy wschodnie.

W przeciwstawieniu do wspomnianych centralistycznych tendencji socjalistów dawnych Niemiec i Austrji, rewolucjoniści francuscy w początkach Wielkiej Rewolucji, byli skrajnymi decentralistami, ze względu na dążenie do sprowadzenia do minimum władzy królewskiej. Te tendencje decentralistyczne

[1]) Analogiczny środek zastosował w r. 1870 przeciwko urzędnikom drugiego cesarstwa Gambetta (Seignobos: Dzieje polityczne Europy współczesnej, str. 179) i lewica w r. 1876 przeciwko urzędnikom monarchizującym (j. w. 196, 200).

Precz z senatem!

wiona dyskusja, podczas której pos. Ćwikowski (piastowiec) zakwestjonował stylizację ustawy, oraz postanowienie jej opiewające w artykule drugim, iż skala podwyżek płacy duchowieństwa ma być automatycznie regulowana, w zależności od państwowej statystyki drożyźnianej. Gdyby ta ustawa została uchwalona, wówczas duchowieństwo katolickie korzystałoby z przywileju, którego nie posiada ogół urzędników państwowych.

Poseł Smoła („Wyzwolenie") występuje również przeciw wnioskowi ks. Lutosławskiego, podnosząc, że duchowieństwo jest b. dobrze sytuowane materjalnie, że pobiera sute opłaty za swoje funkcje, podczas, gdy znaczna część ludności wiejskiej żyje w nędzy.

Następnie zabrał głos tow. poseł Liberman, który oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie za rezolucją, żądającą zniesienia ograniczeń wolności Kościoła katolickiego, narzuconej przez rządy zaborcze. Socjaliści zasadniczo stoją na gruncie jaknajdalej idącej swobody religijnej, a więc przyznają Kościołowi całkowite prawo rozwoju, jego zaś organom zupełną swobodę w pełnieniu swoich obowiązków. Z wolnością Kościoła jednak projekt ks. Lutosławskiego stoi w jaskrawej sprzeczności; projekt już na samym wstępie stwierdza, że stosunek Kościoła do Państwa, oraz rozrachunek między nimi nie jest jeszcze w Polsce ustalony. Mimo to ks. Lutosławski żąda, by Państwo utrzymywało swoim kosztem duchowieństwo, wprowadzając w ten sposób zupełną zależność materjalną Kościoła od Państwa. Czy to nie jest zagrożeniem wolności Kościoła, czy uchodzi z wielkiego problemu, do rozwiązania którego ustawodawstwo Rzeczypospolitej Polskiej będzie się musiało należycie przygotować, czy uchodzi wyrwać z tego problemu jeden fragment i rozstrzygnąć daną sprawę w sposób niekorzystny dla wolności katolickiego Kościoła. A dalej — ks. Lutosławski w referacie swoim przyznał, że Kościół katolicki ma własne olbrzymie zasoby, swoje fundusze. Wobec tego Rząd powinien przedewszystkiem złożyć nam materjały tyczące się majątku kościelnego dla zorjentowania się, czy koniecznym jest apel do skarbu Państwa i do kieszeni ogółu obywateli. Stosunek 3-ch rządów zaborczych do Kościoła katolickiego i do materjalnego uposażenia duchowieństwa był odmienny. Zaborcy, zagrabiwszy dobra kościelne w Polsce, wzięli na siebie obowiązek uposażenia duchowieństwa, nie zdając żadnego rachunku z zagrabionego mienia; jest wielkiem pytaniem czy Polska ma pójść za przykładem rządów obcych. Rząd polski winien zgromadzić cały materjał prawny, tyczący się tego całego kompleksu kwestji. Ministerjum skarbu winno obliczyć jak cyfrowo będzie wyglądało polepszenie bytu duchowieństwa katolickiego w myśl projektu ks. Lutosławskiego, ile miljardów trzeba będzie wydać. Gdy kolejarze wystąpili z żądaniami ekonomicznemi, wnet wyliczono, że uwzględnienie ich postulatów naraża skarb na wydatek 30 — 40 miljonów marek. Dlaczego teraz, gdy chodzi o duchowieństwo, mamy trzymać się odmiennego trybu postępowania? Dlaczego Sejm na ślepo ma uchwalać nowy wysoki mnożnik dla poborów księży katolickich, nie wiedząc ile to w sumie ogólnej będzie wynosić?

Z tych tedy względów tow. Liberman stawia wniosek odroczenia dalszej dyskusji w tym celu, aby Rząd wpierw przedstawił materjały, dotyczące majątku kościelnego i stanowiska prawnego pod względem poborów duchowieństwa we wszystkich trzech b. dzielnicach, dalej, aby minister skarbu przedłożył obliczenie sumy potrzebnej dla zrealizowania projektu ks. Lutosławskiego.

Minister Rataj w dłuższym wywodzie poczynił cały szereg zastrzeżeń co do szczegółów projektu, nie kwestjonując jednak konieczności reformy poborów duchowieństwa.

Niezmiernie charakterystyczne było przemówienie przedstawiciela ministerjum skarbu, który wyraził żal, że projekt ks. L. dostał w ostatniej chwili, a więc ministerjum skarbu nie mogło się przygotować do jego oceny, jednak już teraz powiedzieć może i z naciskiem podkreśla, że uchwalenie tego projektu pociągnie olbrzymie ciężary finansowe, wobec tego prosi, aby komisja powstrzymała się z uchwaleniem projektu i pozostawiła przestudjowanie całej sprawy Rządowi, który, po zebraniu materjałów, niezawodnie wyda zarządzenia celem poprawy bytu duchowieństwa.

Przemawiali następnie posłowie: Buzek, Czetwertyński, Gdyk i tow. Smulikowski.

Tow. Smulikowski zaznacza, że socjaliści występowali zawsze w obronie sprawiedliwych postulatów wszelkich pracowników, bez względu na ich stan, świecki czy duchowny. Przypomina wnioski posła do parlamentu austrjackiego tow. Pernerstorfera w obronie bytu księży - profesorów. I dlatego socjaliści nie sprzeciwialiby się uwzględnieniu faktycznych potrzeb duchowieństwa. Jednakże w momencie, gdy Rząd i Sejm nie załatwia piekących potrzeb inwalidów wojskowych, gdy los niższych funkcjonarjuszów państwowych nie jest dostatecznie uregulowany, a w ogóle wszyscy pracownicy państwowi, kolejowi przymierają głodem, gdy do dzisiejszego dnia nie zdołano unormować płac emerytów i wdów obarczonych rodzinami, a wszelkie daniny dotychczasowe były wobec nich ze strony Rządu i większości sejmowej najzwyklejszem urągowiskiem, gdy los nauczycieli (który miał się na dzisiejszem posiedzeniu rozstrzygnąć) zadecyduje wprost o istnieniu średniej szkoły w b. Kongresówce—występować z pominięciem wszystkich innych grup w interesie księży, osób sowicie opłacanych za wszelkie posługi duchowne — nie jest rzeczą ani nagłą, ani uspakajającą liczne rzesze oczekujących pomocy ze strony Rządu. Dlatego, oświadczając się za odroczeniem w myśl wniosku tow. Libermana — zgłasza tow. Smulikowski rezolucję, domagającą się od Rządu przedłożenia projektu zmian w ustawach o uposażeniu wszelkich pracowników państwowych.

Zabrał głos raz jeszcze tow. Liberman, który wskazał, iż oświadczenie przedstawiciela ministerjum skarbu potwierdza jego obawy i wątpliwości i należycie uzasadnia konieczność odroczenia całej sprawy. Tow. Liberman ostrzega komisję przed opinją publiczną, która nie zrozumie pośpiechu w tej sprawie, decydującej o olbrzymich wydatkach dla Państwa.

Na zakończenie przemawiał ks. Lutosławski, zdaniem którego sprawa jest zupełnie dojrzała do załatwienia; mówca pragnie, by ustawa została uchwalona jeszcze przed ferjami, gdyż — jak twierdzi — większość duchowieństwa katolickiego cierpi nędzę!

Przystąpiono do głosowania. Wniosek tow. Libermana, domagający się odroczenia dyskusji, został odrzucony 12-ma głosami przeciwko 6-ciu. Wśród tych 12-tu głosujących przeciw było 7-miu księży katolickich.

Po odrzuceniu wniosku tow. Libermana, przystąpiono do głosowania nad meritum i również 12-ma głosami przeciw 6 przyjęto jedynie ze stylistycznemi zmianami projekt ustawy.

Tak więc księża, którzy w komisjach sejmowych i w samym Sejmie tak się oburzali na brak patrjotyzmu u kolejarzy, którzy przypominali plebiscyt górnośląski wówczas, gdy kolejarze domagali się poprawy swego bytu, ciż sami księża, z chwilą, gdy chodziło o ich kieszeń, z całym cynizmem odrzucili precz wszystkie piękne frazesy i z nieposkromioną zachłannością, z bezwzględną natarczywością forsują ogromną podwyżkę pensji swoich, jednocześnie obfity łup zbierając za posługi religijne. „Biada wam Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy, iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiego plugastwa".

Krwawe upiory.

Przyjaciel naszego pisma komunikuje nam wiadomości, które powinny zwrócić uwagę p. Skulskiego. Nadmieniamy, że o wiadomościach tych źródła oficjalne milczą do dnia dzisiejszego. Czekają widocznie, aż prywatne źródła je zastąpią.

„Przed kilkunastu dniami odbywałem podróż w sprawach urzędowych. Nie dojeżdżając Brańska, napotkałem w odległości 4 — 5 kil. od miasta wóz przechylony nad rowem, a w tym wozie kilku zobaczyłem ludzi w dziwnej pozycji. Zatrzymałem automobil. Koło wozu stało dwu policjantów i kilkunastu wyrostków. Ci dwaj podróżni nie żyli. Koło wozu rozrzuconych było ponadto 5 nieboszczyków. Ogółem siedm osób zabitych. Zapytałem, co znaczy ta tragedja. To komisja rozdzielcza amerykańska, rozwożąca zapomogi po miasteczkach, została osaczona przez niewiadomych złoczyńców. Dano do niej salwę i położono wszystkich siedmiu trupem (pięciu Żydów, dwu chrześcijan). Następnie wydobyto całą zawartość kufra, który znajdował się otwarty i pusty na przedniem siedzeniu. Nikt złoczyńców nie niepokoił. Nikt strzałów nie słyszał.

Wyjeżdżając z Węgrowa, natknąłem się na dwie furmanki powożone przez Żydów. Na jednej leżał furman-Żyd, cały zalany krwią. Obok przechodził policjant. Zapytałem, co to znaczy, czy to ofiara bójki? „Nie — rzecze policjant ze spokojnym uśmiechem na ustach, to ktoś go kamieniem uderzył w głowę, to Żyd przecie..."

Może zechcecie ujawnić te sprawy. W tych stronach ludzie mieszkają, orzą, sieją, płacą podatki. Tam urzędują i starostowie. Gdzie jest bezpieczeństwo życia w Polsce?"

---

wyryły też decydujące piętno szczególnie na pierwszej rewolucyjnej konstytucji francuskiej z r. 1791. A więc znowu centralizm, czy decentralizm nie jest żadnem dobrem abstrakcyjnem, lecz jedynie dobrem konkretnem, zależnem od aktualnych konkretnych warunków [2]).

⁂

Na dożywotności sędziów sprawdza się jeszcze druga teza historjozofji marksowskiej — teza, orzekająca nietylko, że pewne dobra są wyłącznie dobrami pewnego konkretnego okresu historycznego. Historjozofja marksowska twierdzi ponadto, że nieistnienie dóbr abstrakcyjnych sprawia, iż „z czasem, pewne konkretne dobrodziejstwo staje się plagą, a rozum nonsensem" [3]), — że teza staje się antytezą. Absolutyzm, jako reakcja przeciwko anarchji feudalnej był postępem społecznie demokratycznym, popieranym właśnie przez warstwy wówczas upośledzone, mieszczaństwo i chłopstwo. Z czasem stał się plagą, jako uosobienie rządów nieodpowiedzialnych i samowolnych i wszędzie został zniesiony. Absolutna wolność przemysłu była dobrodziejstwem, jako reakcja przeciwko bezdusznej reglamentacji cechowej i państwowej, — z czasem stała się plagą, jako manczesteryzm wydający robotnika na pastwę samowoli przedsiębiorcy.

Ta metamorfoza dobrodziejstwa w plagę, tezy w antytezę — dokonywa się na skutek tego, że w procesie historycznym obok zamierzonych skutków czynów ludzkich zachodzą jeszcze skutki niezamierzone, heterogeniczne, i one to przedewszystkiem posiadają ów charakter plag.

Z dożywotności sędziów wynikają również skutki heterogeniczne, zachodzące obok skutku zamierzonego, polegającego na uniezależnieniu sądów od samowoli administracji i aktualnych kombinacji rządów. Zasadniczy, niepożądany heterogeniczny skutek dożywotności sędziów polega na tem, że dożywotność ta jest najistotniejszą przyczyną społecznego skostnienia i uwstecznienia sądownictwa. Skostnienie i uwstecznienie to staje się szczególnie groźne, jeżeli nie poprostu katastrofalne, w okresach wielkich przewrotów społecznych, w okresach przewartościowywania wartości,—kiedy to życie z dnia na dzień postępuje siedmiomilowemi krokami.

Klapą bezpieczeństwa przeciwko tym groźnym komplikacjom jest niewątpliwie ustanowienie terminu trwania urzędowania sędziów. Ponowna nominacja jest, rzecz oczywista, dopuszczalna.

Z chwilą uznania terminowości urzędowania sędziów wyłania się kwestja, dotycząca trwania tego urzędowania. W Szwajcarji, w trybunale federalnym wynosi ona okres sześcioletni, jako podwojony okres legislatury parlamentu związkowego. Parlament ten po ukończeniu co-drugiej legislatury obiera sąd związ-

[2]) Nie trudno byłoby przytoczyć znacznie więcej analogicznych przykładów. Stoi temu jednak na przeszkodzie brak miejsca. Liczne przykłady u Maliniaka: Demokracja i parlamentaryzm. 1919, str. 21—25.

[3]) Vernunft wird Unsinn — Wohltat Plage

Jeszcze p. Nowodworski---i wciąż p. Nowodworski.

W r. ub. organizacja lubelska P. P. S. wydała odezwę, odbitą w drukarni Lubelskiej Spółki Wydawniczej. Za rozpowszechnianie tej odezwy pociągnięto do odpowiedzialności tow. tow. Wł. Uziembłę i Leontynę Zakrzewską. Ale to nie wystarczało jeszcze gorliwej Prokuratorji: pociągnięto również do odpowiedzialności — kierownika drukarni tow. Józefa Szydłowskiego. Podkreślmy, że drukarnia nie przekroczyła żadnego przepisu formalnego, wymaganego przez ustawę. Kierownika drukarni pociągnięto do odpowiedzialności za treść odezwy, wydanej przez jawnie istniejącą organizację i publicznie rozdawanej!

W tej sprawie interpelował w Sejmie tow. Dreszer dn. 16-go lipca r. ub. Uosabiający u nas sprawiedliwość p. St. Nowodworski—przeciążony widocznie pracą nad ściganiem Papiniego — odpowiedział na tę interpelację dopiero 10 lutego r. b., chociaż regulamin sejmowy nakazuje ministrom odpowiadać w ciągu miesiąca. Otóż ten p. minister, który w tak gruby sposób narusza prawo i zresztą proste przepisy przyzwoitości parlamentarnej, odpowiadając po 7 miesiącach na interpelację poselską — popisuje się w swojej odpowiedzi w sposób poprostu niesłychany. Zdawałoby się, że słyszymy z za grobu głos jakiegoś Pobiedonoscewa, jakiegoś najtępszego wroga wolności słowa z zakamarków cenzury czy Świętobliwego Synodu. Tak, prawosławny i carosławny Pobiedonoscew tym razem nazywa się chadeckim ministrem sprawiedliwości St. Nowodworskim w Rzplitej polskiej.

P. Nowodworski solidaryzuje się całkowicie z oskarżeniem wytoczonem z powodu odezwy. I dla poparcia oskarżenia przytacza dwa ustępy z odezwy: „panująca wszechwładnie burżuazja w Polsce coraz bezczelniej wygładza proletarjat miast" i „burżuazja stara się siebie osłonić, stekiem kłamstw i łajdactw tumani proletarjat"...

I za takie zdania prokurator Rzplitej pociąga do odpowiedzialności — i min. sprawiedliwości go popiera! I jeszcze ten minister ma czoło twierdzić, że postępowanie to nie narusza wolności słowa.

P. minister broni nie tylko oskarżenia wogóle, on usprawiedliwia także oskarżenie, wytoczone przeciwko drukarzowi. I powołuje się nie na polską tymczasową ustawę prasową — lecz na art. carskiego kodeksu o „uczestnictwie w przestępstwie", chociaż sam przyznaje, że nawet ten carski przepis zawiera „treść ogólnikową", to znaczy z prawem prasowem nie mający nic wspólnego.

Tylko najgorszy absolutyzm, tylko świadome i planowe dążenie do zabicia wolności słowa może się zdobyć na ściganie kierownika drukarni za legalnie wydany utwór!

I to p. Nowodworski uważa za „zgodne z ustawami".

P. Witos! Czy te pojęcia prawne p. ministra sprawiedliwości są zgodne także z pańskim programem rządzenia?

Dodamy jeszcze, że — sprawa została umorzona przez sąd lubelski...

Dokoła Panam.

Z KIM MIN. SPR. WOJSK. ZAWARŁO RYŻOWĄ UMOWĘ.

Bronisław Rydzewski zjawił się w Warszawie około 1907 — 1908 r., jako sprzedawca węgla kamiennego i jako taki kręcił się po różnych fabrykach, sprzedając węgiel kamienny z Zagłębia Dąbrowskiego.

W owym czasie zapoznał się z p. Freiderem (z firmy Freider i S-ka) i z p. Barbanelem (prokurentem Banku Zachodniego). Otóż za jego pośrednictwem ci panowie, t. j. Freider i Barbanel założyli hurtowy skład węgla kamiennego przy ul. Srebrnej Nr. 5, firma była „Freider, Barbanel i S-ka (S-ka t. j. Rydzewski). Firmowi właściciele dali dość duży, jak na owe czasy kapitał, p. Rydzewski zaś znajomość fachu i otóż przy jego znajomości fachu firma dołożyła grubo do interesu i w przeciągu roku przestała istnieć.

Rydzewski został się znowu i bez interesu i bez pieniędzy, jak zwykle. Zaczął znowu kręcić się między Warszawą a Sosnowcem i zarabiał ledwo na życie.

W jakiś czas później zapoznał się z p. Strzegowskim i otworzył Dom Handlowy przy ul. Widok, ale stał się karambol, Strzegowski nie miał takich pieniędzy o jakich mówił, Rydzewski zaś wprost cierpiał głód i żył tylko z pożyczek, zaciąganych na słowo. Takich drobnych groszowych pożyczek nikt nie odmówił Rydzewskiemu, bo był i towarzyski i sympatyczny i każdy wchodził w jego krytyczne położenie. W drugim roku wojny przeniósł się na stałe do Sosnowca i stamtąd dojeżdżał ze „szmuglem" do Warszawy (czasy okupacyjne).

Ale powstała Polska niepodległa i p. Rydzewski skorzystał z chwili; za pieniądze żyda kapotowego nazwiskiem M. Wiszniewski, Dzika 21 podejmuje się dostawy bydła dla wojska, potem zaś różnych innych artykułów i w końcu pierwszego roku dostaw ma już 2 własne samochody i jest bogatym człowiekiem.

Niepodległa Polska istnieje 3 lata — p. Rydzewski na dostawach wojskowych z nędzarza stał się miljonerem i przed pół rokiem kupił dom za 33 miljony przy ulicy Boduena.

Kierunki w bolszewizmie rosyjskim.

Dn. 8 b. m. został nareszcie otwarty w Moskwie oddawna zapowiadany i odkładany kilkakrotnie 10-ty Zjazd Partji Komunistycznej.

Zjazd ten miał uregulować stosunki wewnętrzne Rosji, wobec wysuwających się nowych zagadnień pracy pokojowej. Lecz wypadki rozwinęły się w nieoczekiwany sposób i Zjazd faktycznie został postawiony wobec szeregu poważnych i groźnych problematów. W istocie sytuacja Rosji nie jest łatwą: pokój formalny z Polską nie został jeszcze zawarty, przemysł i koleje przeżywają ostry kryzys opałowy wywołany, jak to dziś otwarcie przyznają komuniści, lekkomyślnością urzędów sowieckich; powstanie kronsztadzkie zagraża wywołaniem rozruchów w całej Rosji. Wobec tego na dalszy plan prawdopodobnie zostanie usunięta kwestja, którą w epoce przedzjazdowej (styczeń — luty) uważano za najważniejszą i najbardziej aktualną, mianowicie sprawa roli związków zawodowych w życiu republiki sowieckiej.

Kwestja ta wywołała namiętne spory w łonie partji komunistycznej, szereg konferencji partyjnych i artykułów w prasie i doprowadziła w końcu do wytworzenia się frakcji. W sprawie tej istnieją trzy odmienne kierunki.

Lenin żąda utrzymania samodzielności związków zawodowych, oczywiście pod „ideowem“ kierownictwem partji komunistycznej. Mają one służyć dla obrony interesów ściśle robotniczych w państwie sowieckiem, które jest „robotniczo - włościańskiem, przytem z pewnem zboczeniem biurokratycznem“ (słowa Lenina). Jednocześnie zw. zaw. mają być szkołą komunizmu. Jest to t. zw. „platforma dziesięciu“.

Trocki żąda połączenia zw. zaw. z organami gospodarczemi sowietów, „zrośnięcia“, uczynienia z nich jednego z tych organów, wciągnięcia ich do bezpośredniego kierownictwa produkcją.

Szlapnikow żąda poprostu oddania całego kierownictwa życia gospodarczego Rosji w ręce związków zawodowych, które są, zdaniem jego, najbardziej do tego uzdolnione. Wyłącza on przytem zupełnie wpływ władz sowieckich, całkowicie ujemny. Szlapnikow widzi w instytucjach sowieckich tendencję do usuwania zw. zaw. od roli kierowniczej i tłómaczy to „klasową nienawiścią burżuazji do robotników“. Program jego jest bardzo radykalny i przy wykonaniu mógłby sprowadzić wprost nieobliczalne skutki, jeżeli zważymy, że zw. zaw. w Rosji liczą 7 mil. członków a partja komunistyczna — co najwyżej ½ mil. i to przeważnie urzędników sowieckich i że członkowie zw. zaw. są przeważnie „bezpartyjnymi“, to znaczy mieńszewikami lub eserami. Grupa ta nosi nazwę „opozycji robotniczej“.

Bucharin zajął pierwotnie stanowisko pośrednie pomiędzy tymi trzema kierunkami (t. zw. „grupa buforowa“), ostatnio jednak połączył się z Trockim, tworząc wspólną „platformę ośmnastu“. Trocki z kolei poszedł na pewne ustępstwa, odrzucając pierwotne żądanie „przetrząśnięcia“ zw. zaw. i uznając w nich zasadę obieralności. Ta zasada obieralności, zwana szumnie „demokracją robotniczą“ stała się ponownie modną w Rosji: głoszą ją dziś zgodnie Lenin i Trocki.

Śród kierunków innych, a jest ich wiele. tak np. na konferencji moskiewskiej zgłoszono osiem programów w sprawie zw. zaw., zasługuje na uwagę grupa Sapr. nowa, t. zw. „demokratycznego centralizmu“ czy też „sowieckiego konstytucjonalizmu“. Na sprawę zw. zaw. zwraca ona mniejszą uwagę (chociaż zgłosiła w niej własny program), podkreśla natomiast z całym naciskiem kryzys, jaki przeżywa obecnie cała partja komunistyczna, a którego część stanowi kryzys zw. zaw.. Kryzys ten, według tez tej grupy, ogłoszonych w „Prawdzie“ z d. 22 stycznia, znalazł wyraz: 1) w obniżeniu ogólnego poziomu życia partyjnego. 2) w obumarciu szerokich masowych kolegjów i kolektywów kierowniczych, zwłaszcza wyższych, jak W. C. K. W. i Sownarkom. 3) w rozpowszechnieniu psychologji biurokratycznej... 6) w rozwoju niezadowolenia wśród szeregowych członków partji, które przy obecnych warunkach... doprowadzało do działalności antypartyjnej w różnych formach. Kryzys jest wynikiem biurokratycznej centralizacji i militaryzacji.

Djagnoza więc postawiona naogół poprawnie, świadomość niebezpieczeństwa jest. Brak jednak zrozumienia konieczności zastosowania radykalnych środków zaradczych, gdyż doprowadziłoby to do demokratycznego socjalizmu, a autorowie też są bądź co bądź komunistami. Więc demokratyczni centraliści wysuwają szereg paljatywów: przeniesienie najwyższej kompetencji ze zjazdów partji na zjazd sowietów (przez tą samą partję obsadzonych), zmiany personalne w urzędach centralnych, a nawet wolności słowa i prasy — dla komunistów. Dalej nie idą.

Te kierunki i dążenia zetrą się na 10 Zjeździe partji, lecz już dziś przewidzieć można, że Lenin znowu wyjdzie zwycięzcą, gdyż przedwstępna dyskusja wszędzie prawie ujawniła przewagę wpływów Lenina.

Wieczór dyskusyjny.

Wczoraj w sali Tow. Hygienicznego, wobec licznie zebranej publiczności, odbył się Wieczór dyskusyjny, na którym tow. tow. Niedziałkowski i Czapiński zdali sprawozdanie ze Zjazdu międzynarodówki wiedeńskiej.

Tow. Niedziałkowski scharakteryzował stanowisko poszczególnych delegacji, biorących udział w zjeździe wiedeńskim i podkreślił między innemi, że zasadniczą różnicą między II-ga Międzynarodówką i tworzącą się IV Międzynarodówką wspólnoty pracy jest stosunek ich do udziału w rządach. Partje, wchodzące w skład II międzynarodówki pogodziły się ze stałym udziałem socjalistów w rządach burżuazyjnych, podczas, gdy grupy, tworzące nową międzynarodówkę, zajmują stanowisko wręcz opozycyjne wobec idei rządów koalicyjnych.

Tow. Niedziałkowski zaznaczył, że przyszłość prawdopodobnie zacierać będzie różnice, istniejące między II i IV międzynarodówką i sprzyjać wzajemnemu zbliżeniu.

Tow. Czapiński w przemówieniu swojem podkreślił wrogi stosunek zjazdu wied. do III międzyn., której działalność destrukcyjna dotknęła przedewszystkiem partje reprezentowane na zjeździe. Nowa międz. nie posiada odrębnej platformy, ale, jak trafnie wskazał mówca, oddać może duże usługi sprawie robotniczej, o ile naprawdę stanie się narzędziem zjednoczenia rozbitego dziś proletarjatu, o ile, jako organizacja przejściowa, posłuży do utworzenia przyszłej prawdziwej międzynarodówki. Stosunek organizacji wiedeńskiej do Polski i P. P. S. jest dziś raczej niechętny, niż życzliwy. Nowa organizacja, której charakter określa przedewszystkiem wchodzący w jej skład blok angielsko - niemieckich partji socjalistycznych, kieruje się bezświadomie interesami polityczno - ekonomicznemi odnośnych państw; pozatem na stosunek jej do Polski działa brak dokładnych informacji o sprawach polskich, a także w dużym stopniu antypolska agitacja komunistyczna.

Poprzestajemy na tem krótkiem streszczeniu referatów tow. tow. Niedziałkowskiego i Czapińskiego, gdyż obszerne artykuły w sprawie zjazdu wiedeńskiego były już zamieszczane w „Robotniku“ i do spraw tych powrócimy jeszcze niejednokrotnie.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos tow. tow. Praussowa, Prosna, Porankiewicz, Litauer i inni.

Z bliska i z daleka.

SĄD HISTORJI.

Byłem na inauguracyjnem posiedzeniu organizującej się w Polsce Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela i przeżyłem dziwnie podniosły wieczór. Ludzi było wiele, bardzo dużo: inteligencji, robotników. Byli nauczyciele szkół publicznych, byli studenci różnych uniwersytetów, był nawet jeden profesor uniwersytetu. Widziałem kilku posłów płci pięknej, jednego dyplomatę, kilku wyższych oficerów. Sala Towarzystwa Hygjenicznego była pełna, mnóstwo ludzi stało, w tej liczbie jedna wyższa urzędniczka ministerjum oświaty. Nastrój był podniosły i z poziomu powagi nie zszedł na chwilę aż do samego końca zebrania.

Mówców było wielu i bardzo wykwintnych, popularnych, wymownych. Ten nastrój powagi był dziełem dwu ludzi. Przedewszystkiem Bolesława Limanowskiego. W dużej części i obywatela Nocznickiego, niegdyś ministra w gabinecie Moraczewskiego. Nocznickiego nie słyszałem nigdy. Po raz pierwszy spotkałem się z nim, jako z mówcą. Mówił o spustoszeniach, których dokonała wojna w świadomości mas ludowych, w szczególności mas wiejskich. Opowiadał, jak wojna jedno po drugiem obalała w duszy człowieka przykazania boże, jak wyczyściła tę duszę ze wszystkiego co w niej było uczciwego, szlachetnego, dobrego. Posiała samą tylko nienawiść. Wyolbrzymiła żądze i złe instynkty. Obudziła dzikiego człowieka, człowieka jaskiniowego. Jak wyolbrzymiła szowinizm. Jak przygotowała grunt pod paskarstwo. Dlatego moralność publiczna u nas stoi tak nisko. Dlatego Sejm nasz uchwala konstytucję, której wstydzić się będzie Polska. Nocznicki widzi doniosłe znaczenie Ligi, jako organizacji nietylko obrony praw człowieka, ale i jako organizacji wychowawczej w najdonioślejszem i najdostojniejszem znaczeniu tego wyrazu. Trzeba naród wychować, aby w bliźnim, we współobywatelu, bez względu na narodowość i wyznanie — brata widział.

Ob. Nocznicki miał wielkie i zasłużone powodzenie i wyznaję, że dla mnie jego przemówienie było objawieniem. Ile talentów, ile charakterów kryje wieś nasza! My widzimy tylko paskarzy, szmuglerów albo tanich jarmarcznych demagogów. Widzimy tylko pianę, co płynie po wierzchu fali ludzkiej, ale od nurtu żywej wody, co spodem płynie, jesteśmy dalecy. Jakżeby inaczej ten kraj wyglądał, jakżeby inaczej w obliczu świata wyglądał, gdyby w tym Sejmie ustawodawczym zasiadali Noczniccy, a nie tylu ciemnych, od Boga opuszczonych obskurantów, którzy wstydem okrywają imię Polski w oczach świata i nie domyślają się tego wcale, jak ów król w bajce Andersona, co to nagi chodził i nie wiedział o tem...

Atoli najbardziej dla mnie wzruszającym momentem tej biesiady na temat „Praw Człowieka“ było pojawienie się na trybunie towarzysza Bolesława Limanowskiego. Nie było jego nazwiska na afiszu. I to była pierwsza niespodzianka. Była i druga. Limanowskiego znamy wszyscy i nie od dzisiaj. To wychowawca duchowy wszystkich chyba socjalistów polskich, żyjących dzisiaj w szerokich przestworzach świata. To stary polski lirnik wiekuistej melodji o krzywdzie i przeobrażeniu. To druid, stojący od wieku u ofiarnego kamienia. To siewca. To kolumna w świątyni polskiej myśli socjalistycznej, która zostanie na zawsze.

Wczoraj wieczorem widziałem nowego towarzysza Bolesława: stanął przed nami sędzia. Sądził rząd nasz, sądził społeczność, z której rząd wychodzi i która rządy takie toleruje. Opowiadał głębokim, z zaświatów płynącym głosem — o krzywdach, o których pełno w pismach radykalnych, w interpelacjach sejmowych, pełno, a wciąż za mało, za słabo. Opinja nie chce o nich wiedzieć. Opinja spoczywa w stanie okrutnej prostracji. Nie rozumie, co się koło niej dzieje. I Limanowski mówił o kresach, o swawoli urzędnika, żołnierza i oficera, o prześladowaniu Białorusinów, Rusinów i Żydów, o Jabłonnie i obozach dla jeńców bolszewickich, o cytadeli i dekretach generała Iwaszkiewicza. Skarga, gdyby mówił, nie byłby wymowniejszy nie dla formy, lecz dla treści, dla wyrazistości melodji, która przekleństwem spływała do uszu nędzników, co w głupocie, w lekkomyślności, w nieuczciwości, w niewolniczem naśladowaniu carskich i kajzerskich wzorów skalali czysty obraz Rzeczypospolitej.

Słuchałem i zdawało mi się, że to Historja przemówiła. Odwróciło się kart kilkanaście naraz i ministrowie nasi mogli usłyszeć, co za lat pięćdziesiąt powie o nich historyk - patrjota, co przyjdzie, zbierze rozpierzchłe fakty i zdarzenia, sądy, opinje w jeden obraz. Limanowski dał w kilku słowach skoncentrowaną formułę takiego sądu. Antycypował historyka, który dziś, być może, rodzi się w chacie na Kurpiach, czy pod Krakowem i któremu Przeznaczenie każe być — nowym Joachimem Lelewelem.

Ale Limanowski jest optymistą. Nie byłby socjalistą, gdyby nie był optymistą. On nie-

Od niedzieli do niedzieli.

Od kilku dni wulkan rosyjski znów wybucha i nagromadzone w ciągu prawie czterech lat siły podziemne znowu wstrząsają niezmierzonemi obszarami ziem b. imperjum rosyjskiego.

Z niejasnych, mglistych, często sprzecznych wiadomości trudno jeszcze wyrobić sobie pojęcie o nowym dramacie dziejowym, rozgrywającym się na wschód od naszej linji demarkacyjnej, tembardziej trudno prorokować, kto z zapasów wyjdzie zwycięzcą: rząd Sowietów czy nowa rewolucja.

Stanowisko polskiego socjalizmu i pogląd socjalistów polskich na zmagania się rządu Lenina z jego wewnętrznymi wrogami są nadto jasne, by trzeba je było jeszcze raz tu powtarzać. Nie byliśmy nigdy życzliwiej usposobieni dla reakcji rosyjskiej, niż dla naszej własnej; z drugiej zaś strony zawsze uważaliśmy, że w interesie Rzeczypospolitej Polskiej, ściślej mówiąc — w interesie demokracji polskiej, leży, by obecni władcy Rosji jaknajdłużej utrzymali się przy władzy, czem zraziliśmy sobie całą reakcję i liberalizm rosyjski, o co mniejsza, ale straciliśmy również kredyt patrjotyczny u rodzimej reakcji, która na stosunki polsko - rosyjskie patrzyła wyłącznie przez pryzmat interesów grupy obszarników polskich, pozbawionych przez rewolucję rosyjską swych włości i posiadłości.

I trzeba było aż nowej rewolucji w Rosji, by endecja odzyskała przytomność i by lejb-organ p. Dmowskiego zatrąbił na odwrót i przyszedł na nasze podwórko.

Lepiej późno, niż wcale — powtórzymy tu francuskie przysłowie, aczkolwiek z równą racją, chcąc endecji płacić pięknem za nadobne, moglibyśmy zapytać, czy bolszewickie złoto trafiło już i do „Gazety Warszawskiej“, że tak broni rządu sowieckiego?

Lecz my tą bronią nie wojujemy, a przyzwyczajeni do karkołomnych salto mortale politycznych endecji, możemy już zapowiedzieć na najbliższe dni uroczyste błagalne nabożeństwo za powodzenie oręża „Lejby“ Trockiego, nabożeństwo, odprawiane przez ks. bisk. Teodorowicza i ks. Lutosławskiego.

Bo czyż tylko Rosja ma być krajem możliwych niemożliwości?

***

Nowy minister aprowizacji zabrał się energicznie do pracy i z pierwszego rozmachu zrobił wielkie odkrycie.

Naiwni przypuszczają, że przyczyna naszej biedy aprowizacyjnej tkwi w sobkostwie wsi i nieudolności Rządu. Nic podobnego! Obżarstwo wielkich miast — oto przyczyna naszej klęski aprowizacyjnej.

Ale p. minister aprowizacji potrafi nietylko djagnozę postawić, ale jednocześnie zastosować radykalne środki dla usunięcia zła. To też 5 b. m. ogłosił 40 paragrafów militaryzujących wielkomiejskie żołądki i za przestępcę będzie uważany każdy mieszkaniec czy mieszkanka Warszawy, Łodzi, Lublina, Krakowa i Lwowa, który będzie miał czelność posiadać dobry apetyt. Apetyt w dosłownem znaczeniu tego wyrazu.

Żołądki wiejskie natomiast militaryzacji nie podlegają. Wolno im nadal pochłaniać nietylko mięso, chleb i nabiał co wiezie, ale nawet całe stosy papierków, obieg w kraju mających, bez wszelkich ograniczeń.

Jeśli nowe zarządzenie nowego ministra nie odniesie pożądanego skutku, istnieje zamiar, by w wymienionych pięciu miastach czas trwania Wielkiego Postu, w porozumieniu z episkopatem, oznaczyć na 52 tygodnie w ciągu roku.

Tako rzecze Zaratustra-Grodziecki, nowy minister anti-aprowizacji.

A Ben - Akiba - Śliwiński, b. minister anti - aprowizacji, odpowiada:

— Wszystko to już było... za moich rządów i do niczego nie doprowadziło.

***

Episkopat katolicki uczynił wspaniałomyślny gest i przez usta arcybiskupa Teodorowicza zrzekł się udziału w Izbie wyższej, w Senacie.

Za tym przykładem chrześcijańskiej pokory ma pójść podobno duchowieństwo innych wyznań.

Nowy ten manewr spadł tak nagle, tak niespodzianie, że mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że „sługi boże“ planują dla siebie... trzecią izbę, izbę najwyższą.

System trójizbowy — oto najprostsze rozwiązanie sporu pomiędzy zwolennikami jednoizbowości i dwuizbowości.

Sejm, Senat i, dajmy na to izba gwiaździsta albo świątobliwy Synod.

***

Wypadki żądania wydania posłów są w Sejmie naszym tak częste, że kto nie zna naszych arcymiłych stosuneczków, mógłby sądzić, że Sejm polski składa się z samych kryminalnych przestępców lub zbiegłych galerników.

W francuskiej Izbie deputowanych żądanie wydania posła jest ewenementem. W naszym Sejmie jest to prawie codziennem zdarzeniem.

Poseł Waleron wyraził się o pewnym ziemianinie, że „wyrzuca służbę na gnój“ i wnet znajduje się sędzia, żądający wydania posła.

Związek ziemian od dwóch lat gnojem i błotem obrzuca służbę rolną, zrzeszoną w Związku rolnym, a jeszcze nie znalazł się sędzia, któryby za to ziemian do odpowiedzialności chciał pociągnąć. A wszak ziemianom nie przysługuje przywilej nietykalności!

***

Wielkie czasy rodzą wielkich ludzi, a przynajmniej takich, którzy mają wielkie o sobie pojęcie. Takim mężem opatrznościowym, którego tylko wielka dziejowa chwila na widownię wysunęła i do wielkich celów przeznaczyła, niewątpliwie jest p. Sapieha.

W komisji zagranicznej na pytanie posła tow. Libermana, dlaczego nie obsadzono dotychczas poselstwa w Londynie, opróżnionego po p. Sapieże, p. Sapieha odpowiedział, że nie znalazł odpowiedniego kandydata.

Wśród trzydziestomiljonowego narodu nie znalazł się nikt godny objęcia „po Bekwarku lutni“!

O, jakże wielką jest tragedja narodu, który jednego ma tylko Sapiehę i nie wie, co wprzód mu powierzyć: poselstwo w Londynie, czy kierownictwo M. S. Z.

I jakże wielkie jest szczęście narodu, że jednak jednego Sapiehę posiada... tylko!

***

Przyzwyczajenia — to druga natura, powiada przysłowie.

I słusznie. Mamy tego dzień w dzień świeże dowody.

Naprz. pewien wyższy urzędnik policji krakowskiej tak przyzwyczaił się przed nazwiskiem swem kłaść tytuł „radca dworu“, że pomimo, iż „dwór“ ten już trzeci rok nie istnieje i pan „radca“ nic na to poradzić nie może, pomimo to w dalszym ciągu jako urzędnik demokratycznej Rzeczypospolitej, pisze się „radcą dworu“.

Obudź się pan, panie radco dworu. Pańskie stanowisko wymaga wszak czujności!

***

Militaryzację kolei cofnięto. Dla upamiętnienia niespożytych zasług tych wszystkich, którzy w zbożnem tem dziele udział brali, ma być ustanowiony nowy order — virtuti militaryzacji.

Roman Boski.

tylko sądził bez litości, jak uosobienie Prawdy, ale — ostrzegał. Nawoływał do poprawy. On bowiem wierzy całą siłą wiecznie młodej duszy — w odrodzenie Polski, w Polskę Adama Mickiewicza, nietylko tą, którą wyczarował genjusz poety, ale którą dzieje zbudują dla szczęścia obywateli polskich i ku tryumfowi Postępu i Kultury.

Henryk Bezmaski.

NASI SUWERENI...

Na posiedzeniu sejmowej komisji do spraw miejskich, na której rozstrzygnięty był los łaźni radomskiej, jednym z przeciwników jej był poseł chłopski Gumowski (endek z radomskiego), który stanowisko swoje tak tłómaczył: „oto do starostwa zjeżdża bardzo dużo włościan i jakżeby to wyglądało, gdybp naprzeciwko tego gmachu stanął gmach łaźni miejskiej?“.

To ci arystokrata! ależ właśnie, panie pośle, magistrat radomski może i miał tę myśl złośliwą, ażeby zanim wejść do starostwa, zechcieli panowie włościanie łaźnię odwiedzić...

Kronika polityczna.

ZJAZD DOWBORCZYKÓW.

Kochajmy się!

Onegdaj odbył się zjazd dowborczyków pod przewodnictwem dymisjonowanego gen. Dowbór-Muśnickiego. Po akademji w Ratuszu, odbyła się wspólna wieczerza, na którą przybył Naczelnik Państwa. Piłsudski wygłosił przemówienie, w którem wspomniał o dawnych „ciężkich chwilach, nie żołnierskich, bo od tego praca żołnierska, lecz tych wątpliwości, które męczą i rozsadzają na obozy i oboziki... To piekło wątpliwości, przez które przechodziliście wy, i mnie męczyło także, to z wami łączy mnie więcej, niż z kimkolwiek“. Naczelnik Państwa wzniósł na zakończenie okrzyk: niech żyje jedność w armji polskiej!

Na cześć gen. Sosnkowskiego wzniósł toast gen. Iwaszkiewicz; gen. Sosnkowski wygłosił przemówienie, w ręce Dowbór-Muśnickiego wznosząc toast ku czci Pierwszego korpusu.

„Kurjer Warszawski“ notuje pogłoski, że już w dniach najbliższych ma być ogłoszone powołanie Dowbór-Muśnickiego na jedno z najważniejszych stanowisk w armji. „Pośrednikami są podobno Francuzi“...

Rokowania pokojowe.

PODPISANIE TRAKTATU NASTĄPI DNIA 17 MARCA.

Ryga, 12 marca.

(E. E.). W dniu 11 b. m. odbyło się posiedzenie przewodniczących delegacji Dąbskiego i Joffego celem ostatecznego uzgodnienia punktów spornych traktatu. W posiedzeniu brali udział, prócz przewodniczących, jedynie rzeczoznawcy obu stron. Trwało ono 4 godziny.

Podpisanie traktatu pokojowego nastąpi we czwartek, dnia 17 marca r. b.

POSTĘPY ROKOWAŃ RYSKICH.

Ryga 11 marca.

(E. E.). Dzisiaj po południu odbyło się posiedzenie przewodniczących obydwu delegacji, mające na celu uzgodnienie nierozstrzygniętych jeszcze kwestji spornych, a mianowicie udziału Polski w zapasie złota oraz reewakuacji mienia państwowego, w szczególności kolejowego. Podpisanie traktatu nastąpi zapewne we czwartek. Część traktatu oddana jest już do druku.

Komisja redakcyjna uzgodniła tekst artykułu dotyczącego największego uprzywilejowani aPolaków w wypadku restytucji mienia prywatnego przez rząd rosyjski. Przyjęto również artykuł w sprawie działalności komisji mieszanej.

W naradach przewodniczących obydwu delegacji będą uczestniczyli tylko najniezbędniejsi rzeczoznawcy. Gdyby sprawy sporne załatwione były przed niedzielą, wówczas druk traktatu ukończony byłby w poniedziałek.

Ruch powstańczy w Rosji.

POWODZENIE POWSTAŃCÓW.

Praga, 12 marca.

(P. A. T.). „Tribuna“ donosi z Helsingforsu: Rewolucjoniści kronsztadzcy wycięli w pień załogę Oranienbauma i jeszcze 4 b. m. obsadzili bmiasto. Więcej aniż lie połowa oddziałów, wysłanych przeciwko kronsztadzkim rewolucjonistom przeszła na ich stronę. Rewolucjoniści rozporządzają kilku baterjami i pociągami pancernymi. Nastrój wśród nich jest dobry. a niepowodzenia wojsk czerwonych dodają im otuchy. Według doniesień z kilkunastu miast potwierdzają się wiadomości o wybuchu powstania we wszystkich miastach północnej Rosji. Przedwczoraj pojawiły się nad Kronsztadem samoloty, które rzucały odezwy, donoszące, że cały świat z olbrzymiem zainteresowaniem śledzi postęp rewolucji kronsztadzkiej. Kilkanaście łodzi popłynęło Newą i wysadziło na ląd dalsze oddziały rewolucjonistów. Czerwonogwardziści przechodzą na stronę rewolucjonistów, wobec czego rząd sowiecki zmuszony jest wysłać do Petersburga wojska obcej narodowości.

Niedaleko miasta znajdują się 2 krążowniki i kilka minierek, będących własnością powstańców. Sztab Trockiego znajduje się nieprzerwanie w Gatczynie. Częściowo Petersburg znajduje się w rękach rewolucjonistów. Z Helsingforsu donoszą, iż Trocki znajduje się w Twierdzy Petropawłowskiej, atakowanej kilkakrotnie przez powstańców. Ataki te jednak odparto.

Paryż, 11 marca.

(P. A. T.). Wied. biuro kor. Wedle ostatnich wiadomości przeważająca ilość garnizonów w okolicy Petersburga zdecydowała się przejść na stronę powstańców. Wojska na granicy fińsko - rosyjskiej sprzyjają jeszcze sowietom. Wszystkie wiadomości wskazują na to, że Rosja stoi przed nową wojną domową. Nie jest jednak jeszcze pewne czy uda się obalić władzę sowietów. Wczoraj aresztowano w Moskwie członka kontrrewolucyjnego komitetu Werszyniewa.

ZAJĘCIE „KRASNOJ GORKI“ PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Londyn, 11 marca.

(P. A. T.). (Radjo). Według depeszy finlandzkiej, twierdza „Krasnaja Gorka“ została zajęta przez bolszewików; powstańcom natomiast udało się zająć dwa inne forty. Połączenie kolejowe między Petersburgiem a Moskwą zostało przez nich zerwane.

NA POŁUDNIU ROSJI.

Praga, 11 marca.

(P. A. T.). „Tribuna“ donosi: W południowej Rosji wybuchł strajk powszechny. Robotnicy dońskiego rewiru zawiesili pracę i wywołali w całym rewirze powstanie. Komunikacja kolejowa całkowicie wstrzymana. W Odesie od kilku dni rozgrywają się krwawe walki uliczne. Wśród marynarzy czarnomorskich wybuchły rozruchy na wiadomość o rewolucji marynarzy bałtyckich. Rząd sowiecki zarządził zamknięcie granicy rosyjsko - rumuńskiej.

ORZEŁ, TAMBOW I PSKÓW W RĘKACH POWSTAŃCÓW.

Rewel, 11 marca

(P. A. T.). (Wied. B. K.). Z wiarogodnego źródła donoszą, że miasta Orzeł, Tambow i Psków zostały uwolnione od bolszewików. Ludność morduje komunistów.

PRZEDSTAWICIELSTWO SOWIECKIE W BERLINIE.

BERLIN, 12 marca.

(E. E.). Przed kilku dniami „Deutsche Zeitung“ doniosła, że przedstawiciel sowiecki w Berlinie Wigdor Kopp zapewnił, że w Rosji sowieckiej panuje zupełny spokój. Obecnie „Rul“ donosi, że przedstawicielstwo bolszewickie w Berlinie wycofuje swe wkłady z banków i wypłaca urzędnikom zgóry sześciomiesięczną pensję.

ROKOWANIA POWSTAŃCÓW Z BOLSZEWIKAMI.

Nauen, 12 marca.

(P. A. T.). (Radjo). Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy przez przedstawiciela sowietów w Berlinie, Koppa, wojska bolszewickie tłumią w rozmaitych częściach Rosji ruch rewolucyjny. Z Helsingforsu donoszą, że Petersburg, z wyjątkiem 2-ch dworców kolejowych, znajduje się w rękach powstańców. Przez Wyborg nadchodzi wiadomość o nawiązaniu pertraktacji między powstańcami i bolszewikami.

Berlin, 12 marca.

(P. A. T.). (Radjo). W związku z doniesieniem z Wyborga o rokowaniach między bolszewikawi i powstańcami kronsztadzkimi, prasa zaznacza, że doniesienie to nie jest dość jasne i niewiadomo, czy mowa tu o podjęciu nowych pertraktacji, czy też o próbie bolszewików z przed kilku dni, nawiązania rokowań z powstańcami, które to pertraktacje zostały, jak wiadomo, przerwane z powodu nieuznania przez powstańców delegacji, przysłanej przez bolszewików do Kronsztadu.

Przed plebiscytem.

TRANSPORTY EMIGRANTÓW ŚLĄSKICH.

Bytom, 12 marca.

(E. E.). Transporty emigrantów górnośląskich przybywają bez wszelkich wypadków. Ludność polska zachowuje spokój i nie pozwala się sprowokować Niemcom. Zresztą liczba emigrantów przybyłych z Niemiec jest b. nieznaczna. Niemieckie dzienniki podają, iż w ciągu trzech dni przybyło na Górny Śląsk 10 tysięcy emigrantów. Cyfra ta jest znacznie powiększona, np. do Bytomia przybyło dotychczas 500 emigrantów. Nie tają oni, iż spotkał ich zawód i nie mogą zrozumieć dlaczego są tak obojętnie przyjmowani. Około 30 proc. emigrantów stanowią Polacy.

Dnia 10 b. m. o godz. 10 rano przybył do Gliwic pierwszy pociąg z 10 emigrantami. Następny pociąg przybył w południe. Przybyło nim około 50 emigrantów. Trzeci pociąg przybył wieczorem z również nieliczną garstką emigrantów. Ogółem przybyło ich około setki.

Szczupła liczba przybywających emigrantów wywołuje pesymizm wśród Niemców. Przybliżony wynik plebiscytu będzie mógł być wiadomy już 21 marca. Największy transport emigrantów oczekiwany jest około 15 marca z Wrocławia.

O pół miljarda marek

Berlin, 12 marca.
(Tel. własny).

Niemieckie urzędowe zaprzeczenie powiada, że wiadomość „Robotnika“ o pół miljardzie marek jest zupełnie bezpodstawna. Otóż wiadomość tę zaczerpnęliśmy z telegramu londyńskiego w poniedziałkowym N-rze „Berliner Tageblatt“. Ciekawa rzecz, że wtedy Rząd niemiecki nie zaprzeczył.

Komunista polski na kongresie moskiewskim

Helsingfors, 12 marca.

(E. E.). Radio z Moskwy donosi, że w pierwszym dniu zjazdu komunistów rosyjskich w Moskwie przemawiał w imieniu polskiej partji komunistycznej członek jej Walecki (Horwitz? Przyp. Red.). Wyraził on dla zjazdu w imieniu swej partji pozdrowienie. W przemówieniu swem Walecki oświadczył, iż w walce z caratem rosyjskim proletarjat polski brał udział bardzo wydatny. Obecnie w Polsce, mówił Walecki, pracujemy w równie ciężkich warunkach, jak w okresie rosyjskiego caryzmu. Rząd polski z całą bezwzględnością prześladuje naszą partję we wszystkich dziedzinach jej działalności. Pomimo ciężkich warunków walki klasowej w Polsce powiodło nam się wprowadzić rozłam w potężnej partji „socjalno-patrjotycznej“ (!), popieranej przez kontrrewolucyjny rząd i wchodzącej w jego skład (!). Opanowaliśmy najpoważniejsze związki zawodowe i zdołaliśmy zająć w nich stanowisko kierownicze (!). Strajk kolejowy zaczęty był wbrew tendencjom „socjal-patrjotów“ i był przeprowadzony przez nas (!). W politycznem i ekonomicznem życiu burżuazyjnej Polski zauważyć można objawy bankructwa we wszystkich dziedzinach. W obozie wrogów naszych w Polsce stan rzeczy coraz się pogarsza.

Wiadomości telegraficzne.

— Na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych parlamentu niemieckiego Hugo Stinnes wystąpił z b. ostrą krytyką postępowania Simonsa. Stinnesa poparł przedstawiciel niezależnych socjalistów. Wogóle należy stwierdzić, że obecnie Simons nie cieszy się zaufaniem partji politycznych, jednakże dymisja jego nie jest prawdopodobna.

— Lloyd George oświadczył w Izbie Gmin, że rokowania z Niemcami będą wznowione tylko w tym wypadku, o ile inicjatywa wyjdzie ze strony Niemiec i o ile zmienią one swoje dotychczasowe stanowisko w tej sprawie.

— Na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 11 b. m. przyszło do ostrego starcia między komunistą Eberleinem a szajdemanowcem Shönichem w sprawie Górnego Śląska. Eberlein był za przyłączeniem G. Śląska do Polski.

— Senat francuski przyjął projekt ustawy, powołujący pod broń rocznik 1921 r.

— Kiereński przybył do Londynu.

— W Stanach Zjednoczonych utworzono na cześć Wilsona półmiljonowy fundusz, którego odsetki będą corocznie przyznawane człowiekowi najbardziej dla ludzkości zasłużonemu.

Zgon tow. Małachowskiego.

„Przełom“ wileński z dnia 6 marca b. r. przynosi nam żałobną wiadomość, że w dniu 3 marca b. r. zmarł w Wilnie na chorobę płucną tow. Hieronim Małachowski, w wieku l. 34, b. redaktor „Przełomu“, przewodniczący Związku Budowlanego, wice-prezes C. B. Związków Klasowych i przewodniczący Związku Pracowników Poczt i Telegrafów.

W zmarłym tracimy świadomego celów i zasad socjalistę, całkowicie oddanego ukochanej przez siebie idei. Od szeregu lat stale Go widzieliśmy przy pracy nad wzmożeniem ruchu robotniczego u nas, w walce z przemocą, gwałtem i niesprawiedliwością społeczną.

Wytrwała i żmudna praca tow. Małachowskiego, oraz nieopuszczanie posterunku w najtrudniejszych warunkach życia w kraju niemało przyczyniło się do wzmocnienia klasowego ruchu robotniczego w Wilnie.

Pogrzeb tow. Małachowskiego odbył się w dniu 6 b. m.

W Polsce

Z życia partji.

C. K. W. W poniedziałek, dn. 14 marca, w lokalu „Robotnika“ o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. Kom. Wyk.

Sekretarjat Generalny.

Do wszystkich Obwodowych i Okręgowych Komitetów Robotniczych P. P. S.

Szanowni Towarzysze!

Na dzień 20 marca zwołujemy do Warszawy Konferencję Organizacyjną P. P. S. Porządek dzienny obejmuje:

I. Sprawozdania ze stanu organizacji partyjnych na piśmie.
II. Sprawa statutu partyjnego.
III. Organizacja kampanji wyborczej.
IV. Wolne wnioski.

Na konferencję przysłać powinny:

Komitety Obwodowe: Krakowski i Lwowski po 3 delegatów.

Komitet Obwodowy Bielski 2 delegatów.

Komitety Okręgowe: Warszawa, Łódź, Za-

głębie, Poznań — po 2 del. Pozostałe Komitety Okręgowe po 1 delegacie.

Wyborów dokonywują odpowiednie Komitety na posiedzeniach plenarnych zwykłą większością głosów w tajnem głosowaniu. Delegaci winni być zaopatrzeni w mandaty na piśmie. Delegaci, którzyby chcieli mieć zarezerwowane mieszkanie, zechcą o tem niezwłocznie uprzedzić Sekretarjat Generalny. Konferencja rozpocznie się punktualnie o g. 12 w południe w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie Nr. 56.

Dzielnica Ochota. Dziś dn. 13 marca, o godz. 11 rano w lokalu przy ul. Grójeckiej nr. 45 m. 36 odbędzie się odczyt n. t. „O ochronie lokatorów".

Dzielnica Praska. Dziś, dn. 13 marca, o godz. 5 po poł., w lokalu przy ul. Brukowej 29a, odbędzie się ogólne zebranie z powodu uroczystego otwarcia lokalu dzielnicy.

Klub robotniczy dzielnicy Mokotowskiej. Dziś dn. 13 marca, o godz. 6 wiecz., w lokalu przy ul. Bagatela 12a, odbędzie się zebranie towarzyskie z czarną kawą. W programie wieczoru — opowiadania tow. Kwapińskiego z przeżyć własnych na Syberji, oraz chór tow. tow. mandolinistów z O. K. R.

Zabawa taneczna. W sobotę, dn. 19 marca, o godz. 8 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zabawa taneczna, urządzona staraniem klubu mandolinistów. Bilety są do nabycia w O. K. R. w cenie mk. 100 dla członków za okazaniem legitymacji partyjnej, oraz dla gości po mk. 150.

Zebranie Wydziału kulturalno - oświatowego dzielnicy Jerozolimskiej, z powodu odczytu tow. Daszyńskiego, odkłada się na poniedziałek dn. 14 marca, godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy, ul. Chłodna nr. 41. Sprawy ważne. Zaprasza się towarzyszy: Sandeckiego, Szrotta, Kuleszę, Sławka, Kwaśniewskiego, Olkiewicza, Szczygielskiego i Tarczyńskiego o bezwzględne przybycie.

Klub robotniczy dzielnicy Jerozolimskiej. Naznaczone na niedzielę d. 13 marca o godz. 11 rano zebranie młodzieży robotniczej w lokalu klubu, ul. Chłodna nr. 41, nie odbędzie się, z powodu odczytu tow. Daszyńskiego. Ogłoszenie nowego terminu zebrania nastąpi w najbliższym czasie.

Ruch zawodowy.

PERTRAKTACJE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ROLNYCH ZE ZWIĄZKIEM ZIEMIAN.

Po dwudniowych obradach Związku Rob. Rolnych ze Związkiem Ziemian ustalono **jednorazowy dodatek do rocznej pensji w sumie 1200 mk. dla robotników rolnych**, pracujących bez przerwy cały rok na folwarku. Powołani do wojska żołnierze i ochotnicy również otrzymają dodatek.

Uwolnienie tow. Jaroszewskiego. Tow. Jaroszewski został wypuszczony z więzienia z warunkiem, że z powodu toczącego się śledztwa nie wolno mu wyjechać ze Lwowa.

UWOLNIENIE ARESZTOWANYCH TRAMWAJARZY.

Wczoraj zostali uwolnieni z wyjątkiem dwóch wszyscy aresztowani tramwajarze.

Baczność gwoździarze i druciarze! Ogólne zebranie gwoździarzy i druciarzy odbędzie się jutro o godz. 7 wiecz.

Obecność wszystkich gwoździarzy i druciarzy jest konieczna.

Na porządku dziennym: sprawa unormowania procentu i wybory nowego zarządu.

Baczność tokarze! Ogólne zebranie sekcji tokarzy odbędzie się dziś o godz. 11 rano. Obecność wszystkich tokarzy jest niezbędna. Na porządku dziennym sprawy: 1. Sytuacja ekonomiczna. 2. Wybór Zarządu. 3. Wolne wnioski.

Baczność giserzy! Ogólne zebranie sekcji giserów odbędzie się dziś o godz. 11 rano.

Walne zebranie członków stow. spółdzielczego pracowników żeglugi odbędzie się dziś o g. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Kronika.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wygrał nr. 1,050.459, wysłany do Poznania.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Polską i Węgrami, niż barometryczny na północo-zachód od Anglji.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Pogodnie, temperatura mało zmieniona, słabe wiatry z południo-wschodu. Rankiem nieco mglisto.

Uwagi z dnia 12 marca 1921 r. Piękna, sucha i ciepła pogoda, panująca w Polsce od dni kilku zależna jest od trwałego wyżu barometrycznego, leżącego na południu Polski. Słabe wiatry południowe, i niebo pogodne sprzyjają nagrzaniu, które zwolna, lecz stale podnosi temperaturę, a wypromieniowywanie nocne wskutek braku szaty śnieżnej jest małe i niedorównywa nagrzaniu. Ogółem temperatura pierwszej dziesięciodniówki marca przewyższała średnią wieloletnią o prawie 4 stopnie. Jako przeciwstawienie przypomnieć należy marzec 1917 r., gdy cała Polska pokryta była grubą szatą śnieżną i przez większą część miesiąca trwały silne mrozy, tak, że w dniu 5 marca notowano jeszcze w Warszawie 18 stopni poniżej 0. W całej Polsce marzec był wówczas o 5 stopni za zimny. Naogół surową, zimową pogodą odznaczył się marzec w drugiej połowie ubiegłego stulecia w latach: 1861, 1871, 1881, a zwłaszcza marzec 1883 r., gdy średnia temperatura miesiąca w Warszawie wyniosła — 9 stopni, t. j. była o 10 stopni zbyt niska. Natomiast ciepłe były: marzec 1863, 1873, 1882, 1890, 1898 i 1899 r. Temperatura w tych latach przewyższała o 4 stopnie średnią wieloletnią, to jest tak, jak w pierwszej dziesięciodniówce marca tegorocznego.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10,8, najniższa — 1 stopień.

Dla nauki polskiej. Przed niedawnym czasem Rada m. st. Warszawy powołała do życia komisję, mającą zbadać stan finansowy naszych instytucji naukowych i obmyśleć środki, by choć w części zaradzić położeniu, w jakim na gruncie warszawskim znajduje się sprawa nauki polskiej.

Komisja ta w osobach prez. miasta Drzewieckiego, wiceprez. Artura Śliwińskiego, ławnika Plenkiewicza oraz radnych: prof. Kalinowskiego, prof. Kujawskiego, i dyr. Libickiego rozpoczęła akcję, która powinna zwrócić baczną uwagę naszego społeczeństwa. Wychodząc z założenia, że sprawa nauki jest nietylko sprawą państwa, ale sprawą ogółu polskiego, komisja postanowiła odwołać się do społeczeństwa i przy jego pomocy rozwinąć szerszą działalność.

Pierwsze kroki komisji zostały uwieńczone rezultatem pomyślnym i obiecującym.

Komisja zwróciła się do Naczelnika Państwa, który najżyczliwiej powitał rozpoczętą akcję i, życząc jej powodzenia, pierwszą ofiarą pół miljona marek zapoczątkował fundusze na cele naukowe.

Cukier. Sprzedaż cukru kontyngensowego w bieżącym okresie rozpoczęta będzie w dniu 14 b. m. Cukier wydawany będzie na kupon Nr. 5 karty chlebowej w ilości 1 funta za mk. 80. Realizacja kuponów trwać będzie do 1 kwietnia.

Sól. Od dnia 14 b. m. punkty sprzedaży artykułów kontyngensowych sprzedawać będą na okres bieżący po 2 funty soli: na kupon Nr. 1 — 1 funt soli białej za mk. 4.35 i na kupon Nr. 3 — 1 funt soli ciemnej za mk. 2.85.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady **odbędzie się w dniu 14 marca r. b. (poniedziałek) o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Rady.**

Skala honorarjów autorskich. Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie na posiedzeniu w d. 3 marca 1921 r. postanowił określić minimum honorarjum autorskiego: 1) Dla poezji — za wiersz poetycki mk. 12. 2) Dla prozy literackiej (nowela, feljeton, krytyka literacka) mk. 6. 3. Dla wydawnictw książkowych na 20 proc. od ceny katalogowej.

Wycieczka do Tatr. Oddział Warszawski T-wa Tatrzańskiego organizuje dla swych członków w d. 24 do 29 marca wycieczkę zimową do Zakopanego. Bliższych informacji udziela Sekretarz Oddziału, p. Jan Jaroszyński, ul. Foksal 18 m. 12, w godz. 2 — 4 pp. Zapisy przyjmowane są tamże do d. 16 b. m.

Osoby, które się zapisały na wycieczkę, proszone są o przybycie na zebranie miesięczne Oddziału, w d. 16 b. m. o godz. 8 wiecz. do lokalu T-wa Miłośników Fotografji, Czackiego 3-5.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Uniwersytet Ludowy (Oboźna 4) komunikuje, że dziś o godz. 10 rano odbędzie się konferencja w sprawie reorganizacji Uniwersytetu Ludowego. Prosimy, aby przedstawiciele związków mieli mandaty do zabierania głosu w sprawie powyższej, zarówno, jak w sprawie przystąpienia Związku do Un. Lud. Porządek dzienny: Referaty na temat: 1) Cele i organizacje Un. Lud. 2) Walne zebranie. 3) Wybór kandydatów do Zarządu Un. Lud.

Ze Związku Strzeleckiego. Dziś o godz. 11 rano w lokalu własnym (Boduena 6) odbędzie się walne zebranie członków Związku Strzeleckiego.

Z Polskiego Tow. Psychologicznego. Jutro o g. 8 wiecz. w Pol. Tow. Psychologicznem p. R. Ettingerowa wygłosi odczyt pod tyt.: „Teorja świadomości i rzeczywistości w filozofji immanentnej".

Z kursów dla dorosłych m. st. Warszawy. Wycieczki: Do Bibljoteki Publicznej o g. 10 r. pod kierunkiem p. Czerwijowskiego; na Zamek o g. 10 i 11 rano pod kierunkiem p. Maciejewskiej. Odczyty: O sztuce polskiej — wypowie p. Osieczkowska o g. 5 pp. w ogn. II przy Al. 3 maja. O bogactwach kopalnych Polski — p. A. Grodecka o g. 5 pp. w ogn. IV, Polna 30. O bogactwach kopalnych Polski — wypowie p. J. Grodecki o g. 5 pp. w ogn. XXII, Parafjalna 39. O idei Jagiellońskiej — p. Kropatsch o g. 5 pp. w ogn. VIII, Dzika 74.

Powyższe odczyty i wycieczki odbędą się dziś. Wstęp na odczyty 1 mk. na wycieczki 6 mk. i tylko dla słuchaczy Kursów dla Dorosłych.

W Stowarzyszeniu słuchaczów szkoły nauk politycznych odbędzie się dziś o godz. 12 w poł. zebranie dyskusyjne z referatem kol. M. Poznańskiego na temat: „Znaczenie partji politycznych".

WYPADKI.

(m). **Pod pociągiem.** Na 5-ym posterunku stacji Główna-towarowa dostał się pod pociąg kolei obwodowej maszynista, 43-letni Józef Stanisławski Miedziana 8). Leżał on wzdłuż między szynami i cały pociąg przeszedł przez niego. Ogólnie potłuczonego i poranionego Stanisławskiego przeniesiono na noszach do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m). **Aresztowania.** Przez urząd śledczy policji zostali aresztowani pod zarzutem dokonania całego szeregu napadów rabunkowych pod Warszawą: Władysław Kłak i Józef Remiuk; Berek Ajzen — pod zarzutem fałszowania banknotów i Moszek Bajgielman — pod zarzutem podrabiania wiz do paszportów zagranicznych; 14-ty komisarjat policji aresztował pod zarzutem rabunku: Stanisława Chryska i Józefa Stefaniaka, oraz Władysława Dankowskiego — oskarżonego o napad. Funkcjonarjusze 23-go komisarjatu aresztowali Ludwika Chlebnego i Antoniego Pasterskiego — znanych zawodowych złodziei, zatrzymanych ze 140 metr. płótna niewiadomego pochodzenia. Ogółem w ciągu dwóch ostatnich dób policja aresztowała pod zarzutem kradzieży 72 osoby.

(m). **Znowu policjant pod samochodem.** Na ul. Grochowskiej przed domem nr. 88 samochód wojskowy przejechał starszego posterunkowego z 17-go komisarjatu, 50-letniego Józefa Wasińskiego, którego ogólnie potłuczonego i ze złamanemi dwoma żebrami przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Numeru samochodu nie zauważono, gdyż zdołał umknąć.

(m). **Strzały przy ul. Żelaznej.** Zastępca komendanta policji państwowej na pow. radzymiński, dwaj policjanci z tegoż powiatu oraz posterunkowy z 7-go komisarjatu **usiłowali ująć w mieszkaniu przy ul. Żelaznej Nr. 75 poszukiwanego zbója, Radolińskiego, lecz ten w porę zdołał umknąć z mieszkania** na ulicę. Za uciekającym podążyli policjanci, dając do niego szereg strzałów rewolwerowych i karabinowych na rogu ul. Żelaznej i Krochmalnej. Pomimo strzałów zbój zdołał umknąć.

(m). **Napad rabunkowy.** Do szpitala Przemienienia Pańskiego przywieziono ze wsi Mieni pow. bielskiego ziemi grodzieńskiej 46-letniego Józefa Muczyńskiego, rolnika, który został napadnięty przez 3 zbójów (dwóch było w mundurach wojskowych) i dwukrotnie postrzelony w tył głowy. Nadto ciż sami zbóje napadli na jadących z Brańska podróżnych. Sześć osób zostało zabitych i dwie osoby ranione oraz zabity koń. Rabusie obrabowali swe ofiary z gotówki, poczem udali się na stację Szepietowo, a stąd przypuszczalnie w stronę Warszawy.

Książki nadesłane.

Dr. Eug. Romer. Stosunki ekonomiczne Górnego Śląska a polityka państwa niemieckiego. Nakładem Książnicy Polskiej Tow. Nauczycieli szkół wyższych. Lwów — Warszawa 1921 r. Str. 73.

Lucjan Zarzecki. *Dydaktyka ogólna, czyli kształcenie charakteru przez nauczanie.* Nakładem Książnicy Polskiej T-wa Nauczycieli szkół wyższych. Lwów — Warszawa 1921.

Dr. Antoni Danysz. **Materjały do kompozycji łacińskich.** Nakładem Książnicy Polskiej T-wa Naucz. Szkół wyż. 1920 r. Str. 90.

Stan. Pawłowski. Geografja dla klas wyższych. Tom II. Kraje i morza europejskie. Polska. Część II. Nakładem Książnicy Polskiej T-wa Naucz. Szkół wyż. 1921 r. Str. 61.

W przemyśle górniczo-hutniczym na Górnym Śląsku pracuje 201.596 robotników.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn. sprzed. 882.50, kup. 860. franki francuskie trans. 63, funty angielskie trans. 3475, marki niemieckie sprz. 14, kup. 13.50.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś o g. 3½ pp., po cenach zniżonych, balety: „Flet zaczarowany" i „Karnawał", oraz „Divertissement" baletowe. Wieczorem „Aida".

Teatr Polski. Dziś o g. 3½ pp., po cenach zniżonych, „Powrót". Wieczorem „Biała rękawiczka".

Teatr Reduta gra dziś o g. 3 pp. po cenach zniżonych Żeromskiego „Ponad śnieg". Wieczorem „Wojna i miłość".

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pp., po cenach zniżonych, „Kiki", o g. 8 wiecz. „Cierpki owoc".

Teatr Nowości. Dziś „Ewa". Jutro „Zemsta nietoperza".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Gubernator i Trocki".

Teatr Praski. Dziś o godz. 3 pp. i wieczorem o g. 7½ „Dwie sieroty".

Drugi wieczór poezji Bey'a odbędzie się dziś o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego, ul. Karowa, z udziałem pp. Mary Mrozińskiej, Marji Brydzińskiej, Jerzego Leszczyńskiego i Marjusza Maszyńskiego. Bilety do nabycia w kasie od godz. 2 pp.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt Górnośląski.

Stowarzyszenie wytwórcze obuwia „Jedność" w Radomiu mk. 60,000.

Tadeusz Ulanowski z powodu śmierci artysty Stanisława Ratowskiego — 200 mk.

Od Janiny Galeckiej, kandydatki Wydziału Opieki R. K. O. N., jako przepisaną przez żołnierzy gotówkę z braku drobnych, mk. 10.

Od Wydziału Opieki R. K. O. N. teatru żołnierskiego, zamiast pensji cofniętej suflerowi B. Nowakowskiemu za spóźnianie się i niestawienie na przedstawienie mk. 800.

Szczepan Chmielewski mk. 100.

Zw. Zaw. Robotn. Cukrowni w Polsce, oddział w Leśmierzu, jako jednodniowy zarobek mk. 11,198 i od zarządu zabawy mk. 235.

Rajkowski mk. 100.

Kasa Chorych Dzielnica IV Puławska mk. 1095 fen. 95.

Czaplicka Zofja mk. 1000.

Dla uczczenia pamięci zacnego tow. Zenona Wołowskiego, por. Waldemar Szwarcbart mk. 300.

Wiktor Dąbrowski mk. 100.

Fabryka garbarska „Jedność" mk. 3600.

Urzędnicy jako kara za spóźnianie się do biura mk. 600.

Oddział szkoły fabrycznej w Jeziornie mk. 216.

Bez komentarzy

Czarnocin, dn. 25 luty 1921 r.

Dom Handlowo-Przemysłowy
„P I A S T"
w Warszawie.

Zarząd Sklepu Stow. Spoż. „Jutrzenka" w Czarnocinie, ziemia Kielecka, poczta Skalbmierz, na pismo z dn. 26/I przesyła następujące dane:

Kupując towary włókniste w Warszawie, mieliśmy możność przekonać się, że jedną z najlepszych i najtańszych firm warszawskich to jest „Piast". Kupując towary w „Piaście", mamy te szanse, że po sprowadzeniu ich z Warszawy, rozprzedajemy w przeciągu jednego dnia, a następnie mamy jeszcze i te dogodności, że możemy otrzymać kredyt na jakąś część zakupionych a nie zapłaconych towarów. Z obsługi jesteśmy w zupełności zadowoleni. Co do dalszych zakupów, mamy nadzieję, że tylko z „Piasta" będziemy mogli pobierać.

Na zakończenie życzymy firmie „Piast" jaknajpomyślniejszego rozwoju i powodzenia w handlu, który naprawdę jest polskim handlem.

Z poważaniem
Zarząd Skl. Sp. „Jutrzenka" w Czarnocinie.
(—) K. Chołda.

M. P.

Stowarzyszenie Spożywców
„NASZ SKLEP"
w Gralewie, p. Raciąż
dn. 7 lutego 1921 roku.

Do Zarządu
Domu Handlowo-Przemysłowego
„PIAST"
w Warszawie, Długa 50.

Zarząd Stow. Spożywczego „Nasz Sklep" w Gralewie pow. Płońskiego, z zadowoleniem stwierdza, że kiedy po prawie doszczętnem okradzeniu sklepu Stow. przez wojska bolszewickie zwróciliśmy się do „Piasta", jako do jednej z najpoważniejszych kooperatyw Stolicy, z prośbą o okazanie pomocy naszej młodej kooperatywie, aby ją podźwignąć z grożącego po bolszewikach upadku, doznaliśmy od WW. Panów bardzo życzliwego zrozumienia i poparcia. Skutkiem czego z małą stosunkowo gotówką otrzymaliśmy dużo dobrych towarów po cenach bardzo umiarkowanych i otwarto nam bieżący r-k ze znacznym kredytem, co, jak dotąd „Piastowi" nieznani, uważamy za znak zaufania i bratniej pomocy. Z tak przychylnego dla nas kredytu dotąd korzystamy i nadal korzystać chcielibyśmy, natomiast będziemy się starali solidnie zaufaniu odpowiedzieć. Za uprzejmą zaś i wyrozumiałą przychylność, doznaną dotąd, a mamy nadzieję i nadal, składamy serdeczne Bóg zapłać i prosimy Waszego doświadczenia i dobrej woli zawsze tak popierać nasze wiejskie, ale liczne kooperatywy, które, da Bóg, pomogą podnieść się naszej Ojczyźnie do tych wyżyn, na jakich stanąć powinna. Fiat.

Zarząd Stow. „Nasz Sklep" (—) W. Pokrzywnicki. (—) St. Gierzyński.
Ks. W. Grotowski
za sekretarza (—) Podczaske.

Kółko włościańsko-rolnicze
„JEDNOŚĆ"
w Zadusznikach
17/II 1921 r.

Lp. Dz. 1.

Dom
Handlowo-Przemysłowy
„P I A S T"
Warszawa—Pasaż Simonsa, Długa

Zamykając pierwszy rok administracyjny naszego Kółka „Jedność" posiedzeniem odbytem dnia 13 b. m., postanowiliśmy jednogłośnie przesłać W. Panom wyrazy prawdziwego uznania za ich obywatelską pracę nad uzdrowieniem naszego handlu. Oświadczamy, że kilkakrotnie czynione u W. Panów zakupy dały nam zupełne zadowolenie i postanawiamy w roku bieżącym stosunki między nami rozszerzyć. W tym celu uchwaliliśmy dać upoważnienie do zakupów u W. Panów członkowi Kółka „Jedność", Marjanowi Karaneckiemu (Nr. legitymacji) właścicielowi sklepu wiejskiego w Zadusznikach. Po każdorazowym zakupie zechcą W. Panowie odpis rachunku przesłać pod adresem niżej podpisanego, aby Kom. Rew. mogła skalkulować ceny sprzedaży towaru na miejscu; bez tego prosimy na żadne legitymacje nasze towarów nie wydawać, ani kredytować bez osobnego upoważnienia naszego.

W nadziei ścisłego zbliżenia wzajemnego, pozostajemy

Z poważaniem
(—) M. P. W. Karnkowski-sekretarz.

Stowarzyszenie
Rolniczo-Handlowe
w Radomsku.

Radomsko, dn. 4/II 1921.
Do Domu Handlowo-Przemysłowego
„P I A S T"
w Warszawie, ul. Długa Nr. 50.

W uprzejmej odpowiedzi na list W. Panów z dnia 28 z. m. donosimy, że najzupełniej solidaryzujemy się z dążeniem W. Panów odnośnie uniezależnienia polskiego handlu przemysłu przez owocną współpracę potężnych finansów jednostek handlowych polskich.

Dotychczasowe miłe stosunki handlowe z W. Panami pragnęlibyśmy podtrzymać nadal i prosimy o częste nadsyłanie nam ofert na kurantowe towary działów włóknistego i kolonialnego, któreby nas mogły interesować, przy każdorazowem podaniu cen i terminu dostawy.

Wyrażając nadzieję, że W. Panowie dołożą wszelkich starań, aby zamówienia nasze wykonywać akuratnie i terminowo, oczekujemy ofert i pozostajemy

M. P.

Z poważaniem
Stow. Rolniczo-Handlowe
w Radomsku.
(—) B. Kisiel

Stowarzyszenie Spożywcze
„M I A R A"
w Dąbrowie-Wielkiej
p. W. Mazowieck
6 lutego 1921 r. Nr. 172.

1899

Do Domu Handlowo-Przemysłowego
„P I A S T"
w Warszawie.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Miara" w Dąbrowie-Wielkiej śle dla Domu Handlowo-Przemysłowego „Piast" swoje najgorętsze podziękowanie za wszelkie ułatwienia w nabywaniu towarów, które jakością i ceną najzupełniej naszą klijentelę zadawalają, jak również jesteśmy niezmiernie wdzięczni za udzielany nam w tak ciężkich czasach kredyt.

Pragnęlibyśmy, aby nasz „Piast" tak się rozrósł i spotężniał, żeby posiadał wszystkie działy towarów, które są niezbędne Stowarzyszeniom, abyśmy mogli wszystko załatwiać tylko u „Piasta" wprost na zamówienie pocztą, nie jeżdżąc do Warszawy i nie tracąc tak drogiego czasu.

Przesyłając najgorętsze życzenia dla „Piasta" takiego rozkwitu, pozostajemy z uszanowaniem

M. P.

Prezes Stowarzyszenia
(—) Wł. Skarzyński.

Spółdz. Stow. Spożywców
„JEDNOŚĆ"
Goliszew.

„P I A S T"
Dom Handlowo-Przemysłowy
w Warszawie.

W odpowiedzi na pismo z dnia 31 stycznia b. r., donosimy, że powodu do niezadowolenia nie możemy okazać, bo to, czem jest dla nas firma „Piast", dziś równej nie znajdziemy, świadczy o tem najdobitniej rozwój firmy w tak krótkim czasie, doszedłszy do miljonowych obrotów, daje to nam najlepszą rękojmię, że tylko taka firma ma przyszłość przed sobą dla dobra handlu polskiego, więc dziś jesteśmy zupełnie zadowoleni pod każdym względem czy doboru towaru, czy ceny i wielkiego zaufania, jakim nas obdarzyła firma „Piast".

To też przy każdej sposobności szerzymy wieści o firmie, a na dowód czego zapisujemy się skromnie narazie na 10 udziałów, mając nadzieję przyjąć szerszą akcję w przyszłości.

Kreślimy się z szacunkiem i poważaniem

Przewodniczący Stow. „Jedność" w Goliszewie
(—) J. Mazurek.
Sekretarz (—) A. Uchołek.

KONKURS.

Dyrekcja I Okręgu rzek żeglownych w Toruniu ogłasza konkurs na posadę kontrolera sieci telefonicznej z siedzibą w Tosuniu.

Warunki przyjęcia:

1) Ukończenie średniej szkoły technicznej w wydziale elektrotechniki.
2) Dłuższa praktyka konstrukcyjna i warsztatowa w dziale prądu wątłego, spec. urządzeń telefonicznych i telegraficznych.
3) Umiejętność samodzielnego wykonania budowy, przebudowy i konstrukcji linji telefonicznych i urządzeń stacji.

Posada ta do której przywiązane są pobory X stopnia płac urzędników państwowych nadaną będzie na razie prowizorycznie, poczem w razie zadawalniającej służby nastąpić może stabilizacja i posunięcie do wyższego stopnia płac w myśl pragmatyki służbowej udokumentowane podania wnosić należy do Dyrekcji I Okręgu rzek żeglownych w Toruniu do 31 marca b. r.

DYREKTOR.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.